



MINISTER HUTNICTWA
I PRZEMYSŁU MASZYNOWEGO

DRODZY HUTNICY!

Obchodzimy dziś tradycyjne święto pracowników polskiej metalurgii „DZIEŃ HUTNIKA”. Z tej okazji pragnę złożyć Wam wyrazy głębokiego uznania i serdecznej wdzięczności za dotychczasowy trud i wysiłek.

Wasza ciężka i ofiarna praca zjednywała sobie szacunek całego społeczeństwa. Od jej rezultatów zależały byt i egzystencja setek fabryk i przedsiębiorstw, pomyślny rozwój wielu ważnych gałęzi gospodarki, zaspokojenie potrzeb rynku wewnętrznego i eksportu.

Tak było i jest. Dziś jednak, bardziej niż kiedykolwiek, trud hutniczy potrzebny jest krajowi. Od jego wyników zależy bowiem jak szybko i skutecznie zdźwigniemy kraj z kryzysu, zapewnimy ludziom pracy dostatek i spokojną przyszłość.

Wyniki pierwszego kwartału dowodzą, że hutnicy rozumieją istotę tych potrzeb. Mimo trudności załogi hut i przedsiębiorstw wykonały, a w niektórych asortymentach przekroczyły planowe zadania wytwarzając m. in. 2.958,2 tys. ton wyrobów walcowanych, 91,2 tys. ton miedzi elektrolitycznej, 45,5 tys. ton cynku, 21,7 tys. ton ołowiu rafinowanego, 167,9 ton srebra, 59,6 tys. km rur stalowych. Na materiały te i wyroby czekał kraj, czekało wiele fabryk i zakładów przemysłowych. Każda bowiem tona stali, wyrobów walcowanych miedzi, cynku, ołowiu, zapewniała setkom przedsiębiorstw pracę, ożywiała pogrążone w stagnacji podstawowe działy naszej gospodarki narodowej.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W
NUMERZE:

◆ Jakie drogi prowadzą do tytułu ZASŁUŻONY HUTNIK PRL (str. 3)
◆ Propozycje NCK (str. 1) ◆ Czy pan kierownik źle słyszy? — JANINA DZIURO twierdzi, że pretensje załogi słyszy aż za dobrze (str. 6) ◆ Oddział OC może mieć dobrą sławę — pisze MAGDALENA RUSEK (str. 9) ◆ TWÓRCZOŚĆ ROBOTNIKÓW (str. 10) ◆ Felieton kryminalny ◆ Humor.

ty
god
nik

GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 18 (1358)

6 V 1983 r.

Cena 5 zł

KARMIEŃIE WIELKIEGO PIECA

ADAM RYMONT

Mariana Łatałę spotykam w miejscu odległym od środowiska naturalnego wielkopieczowników. Okazuje się, że w atmosferze biurowej rozmowa kuleje, więc szybko opuszczamy pokój inżyniera Kowalika, z piętrzącymi się na stole stosami odznaczonych przygotowanych na hutnicze święto. Idziemy tam, gdzie Łatała spędza swoje dniówki, nocy i popołudniówki — pod „jedyneką”.

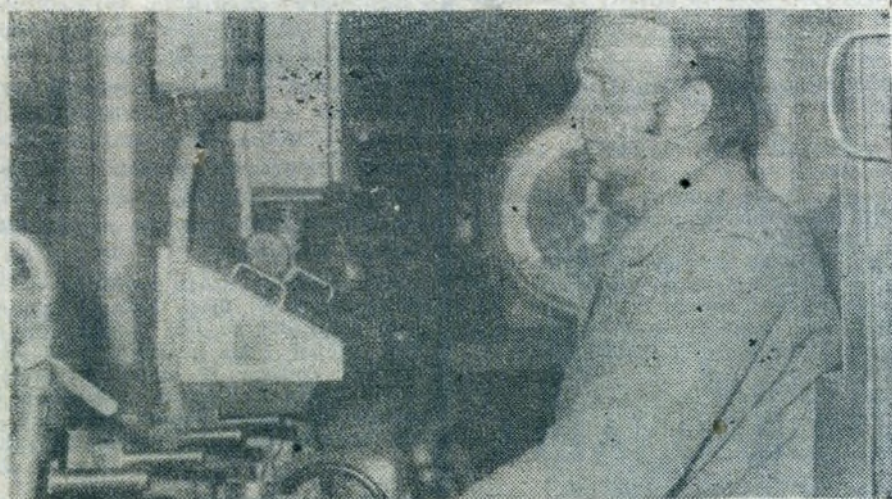
— No proszę, chwilę tylko człowieka nie było, a ten już na torę wypuścił... Rysiek, co się stało?

Z podziurzonego zbiornika w kształcie walca wysypują się drobne, metaliczne grudki. Przed kabiną stojącego na szynach pojazdu pojawia się spocony, umorusany chłopak. Tłumaczy coś, gwałtownie gestykulując. Obydwaj z Łatałą podbiegają do błyskawicznie rosnącej góry surowca. Robotnicy usiłują zatkać otwór zaklinowanej klapy zbiornika. Rzucanie wiekich brył spieku nie skutkuje. Pomagają dopiero kufajki wyniesione w górę długimi, stalowymi prętami.

— Całe szczęście, że się udało. Zbiornik mieści dwieście ton, a wyleciało tylko ze trzydzieści. Teraz trzeba chwycić łopaty i odgarnąć te trzydzieści ton z toru. Rysiek, bierz się do roboty. Piec akurat stoi.

Marian Łatała według nowej nomenklatury jest operatorem urządzeń załadowniczych, ale tutaj wszyscy mó-

(DALSZY CIĄG NA STR. 7)



MAJOWE ŚWIĘTO

W wiecu pierwszomajowym w Ryńku Głównym uczestniczyła liczna rzesza hutników z HiL. 70-tysięczną manifestację próbowała rozbić kilkusetosobowa wrzaskliwa grupa. Została jednak zignorowana. Na okrzyki „CHODZIE Z NAMI” — ze strony uczestników wiecu padła odpowiedź: „NIE PO DRODZE NAM RAZEM”.

GODNA JESIEŃ

HENRYKA ROSIEK

nomiecznie-administracyjnego w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych. Mąż — traserem w tymże samym zakładzie.

I czwarty hutnik — Czesław Gadula to wypalacz surowców i wyrobów ogniotrwałych, też w ZMO.

Pozostała trójka dzieci — to Helena, Zofia i Władysław. Władysław jako senior męskiej linii rodziny pozostał w rodzinnych Zagajach w Miechowskim. Tu do niedawna żyła również pani Julia, pomagając w gospodarstwie dzieciom, niańcząc wnuki i z bólem wspominając ostatnie lata wojny. Wtedy to, 25 sierpnia 1944 roku Niemcy rozstrzelali jej męża i zięcia.

— W pobliżu naszej wsi znaleziono zabitego Niemca — wydarzenie to zachowało się w pamięci pani Julii tak mocno, jakby miało miejsce zaledwie wczoraj. — No i wtedy rozpoczęła się krwawa zemsta. Wieś liczyła 20 numerów, (DALSZY CIĄG NA STR. 7)

Matka

Takich matek jak pani Julia Gadula odnaleziono 143. Wszystkie one wychowały po kilkoró, a nawet kilkanaście dzieci, z tego co najmniej trójka pracuje w kombinacie. Pani Julia ma siedmioro dzieci, czwórka z nich — Stefan, Józef, Stanisław, Czesław — to długoletni pracownicy huty. Ich współmałżonkowie także z reguły znaleźli miejsce w metalurgicznym kombinacie.

Stefan Gadula już dwadzieścia dziewięć lat trwa w jednym z najtrudniejszych zakładów, z którego ludzie częściej niż skądinąd „wyruszają w świat”. A on niezmiennie pozostaje drugim koksowniczym...

45-letni Józef pracuje w karoseryjnej jako kontroler-brygadzysta, a jego żona Teresa w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych w kontroli jakości.

Stanisława po mężu Rzenno — u której mieszka matka, bohaterka tego reportażu — jest kierownikiem biura eko-

HUTNICY U PREMIERA

(B) Z okazji Dnia Hutnika I sekretarz KC PZPR, prezes Rady Ministrów generał armii Wojciech Jaruzelski przyjął 4 maja delegację załóg hut żelaza, stali, przemysłu materiałów ogniotrwałych, przedsiębiorstw remontowych i zakładów przerobu złomu.

Wśród 24 gości I sekretarza KC PZPR załogę Huty im. Lenina reprezentowali: dyrektor naczelny KM HiL Eugeniusz Pustówka i wiceprzewodniczący Klubu Mistrza Wacław Małoga.

Generał Jaruzelski złożył za pośrednictwem delegatów życzenia wszelkiej pomyślności wszystkim hutnikom. Stwierdził, że piękny lecz trudny fach hutniczy ma wielkie znaczenie, szczególnie w obecnej skomplikowanej sytuacji gospodarczej. Bez sprawnego, dobrze pracującego hutnictwa nie może zresztą płynnie funkcjonować żadna gospodarka.

To określa rangę zawodu, szacunek i nadzieję, z jaką patrzy kraj na trudną pracę polskich hutników.

Załoga KM HiL zgodnie z wieloletnią tradycją uczciła międzynarodowe Święto Pracy — 1 Maja. Tegoroczna manifestacja, frekwencja w niej uczestniczących dowiodła, iż

PO ŚWIĘCIE PRACY

pracownicy Huty Lenina jednoznacznie i zdecydowanie określają swój stosunek do tego święta, do kilkudziesięcioletnich tradycji robotniczych.

Za powagę, rozsadek oraz udokumentowaną polityczną mądrość w imieniu egzekutywy i sekretariatu Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w KM HiL oraz swoim własnym składam wszystkim uczestnikom pierwszomajowej manifestacji serdeczne podziękowania.

KAZIMIERZ MINIUR
Członek KC, I sekretarz
KF PZPR

TYDZIEŃ

● **DEFICYT HUTNICZYCH KADR** zla-
godzony? Do końca maja będą przepro-
wadzone indywidualne rozmowy ze
wszystkimi wcześniejszymi emerytami
HiL. Cel: zachęcenie ich do powrotu do
pracy w kombinacie. Główny argument
perswazyjny: możliwość zarobienia w
ciągu roku (ale także w okresie krót-
szym) 96 tys. zł.

● **KONFERENCJA PRASOWA** zainau-
gurowała w HiL obchody Dnia Hutnika.
Obok rutynowych informacji dotyczących
produkcji, problemów społecznych i so-
cjalnych kombinatu, dziennikarzy szcze-
gólnie zainteresowała sprawa realizacji
zakładowego programu oszczędnościowego
i antyinflacyjnego (piszemy o nim szerzej
w innym miejscu).

● **GORĄCE LATO?** W walcowni sla-
bing brakuje ludzi do obsługi klimatyzato-
rów. Nie można zapewnić nawet pełnej
(czyli po jednej osobie) obsady na wszyst-
kich czterech zmianach. Zdarzają się już
postoje suwnic spowodowane awariami
klimatyzacji w kabinach suwnic pracują-
cych w gorących rejonach hal produk-
cyjnych.

● **PIEC NR 4 ZOSTAŁ ZADMUCHA-
NY!** Ważna wiadomość z Wydz. Wielkich
Pieców. Piec nr 4 został o godzinie 8 w
dniu 4 bm. zadmuchany, a to oznacza po-
nowne włączenie go do ruchu. Sytuacja
w Siłowni, po uruchomieniu kotła nr 7
jest już opanowana. Przystąpiono do uru-
chomienia bloku tlenowego nr 8, dostar-
czającego tlen dla wielkich pieców. Blok
ten wkrótce rozpocznie normalną pracę, a
to dla huty bardzo ważne! Kocioł nr 6
Siłowni powinien rozpocząć pracę w pię-
tek 6 bm., będzie to już oznaczać dobrą
sytuację w dostawie mediów energetycz-
nych.

● **TRUDNOŚCI PRODUKCYJNE** za-
istniały w Zakładzie Stalowniczym w
pierwszych dniach maja. Powód — nie-
pełne dostawy surowki stałej. W związku
z tym część surowki płynnej produkowa-
nej przez wielkie piece musi być kiero-
wana do pieców martenowskich — co po-
woduje ograniczenia w produkcji dla pro-
cesów tlenowych. Niemniej zadania wy-
nikające z planu są wykonane z nad-
wyżką — 1,5 tys. ton stali.

● **PONAD PLAN** już 1000 ton surowki
wyprodukował w maju Zakład Wielko-
piecowy. Braki kadrowe uzupełniono tu
OTK. Po wstępnym przeszkoleniu pracu-
ją bardzo dobrze.

● **157 OSÓB** przyjęto w kwietniu do
pracy w HiL. Najlichnější grupę nowo
przyjętych skierowano do Zakładu Sta-
lowniczego, Zakładu Koksochemicznego,
Zakładu Transportu i Zakładu Mecha-
nicznego.

PERSONALIA



Fot. Stanisław Gawliński

30 kwietnia odszedł na emeryturę
wieloletni pracownik KM HiL, dyrektor
kombinatu ds. handlowych inż. Franciszek
Wójcik. Doskonale fachowiec i spe-
cjalista żegnany był szczególnie serdecz-
nie przez kierownictwo gospodarczo-po-
lityczne kombinatu oraz licznych współ-
pracowników. F. Wójcik oprócz licznych
odznaczeń posiada tytuł Zasłużonego Hut-
nika PRL.

Dyrektor naczelny KM HiL powołał z
dniem 1 maja br.

● mgr inż. Stefana NIZIOŁKA na stano-
wisko dyrektora kombinatu do spraw
pracowniczych.

● mgr Bolesława SZKUTNIKA na stano-
wisko dyrektora kombinatu do spraw
handlowych, odwołując go równocześnie
ze stanowiska dyrektora ds. pracowni-
czych.

Z obrad egzekutywy KF PZPR

Pozytywna ocena

Druga połowa kwietnia i pierwsza po-
łowa maja są rokrocznie okresem spię-
trzenia tradycyjnych imprez, o wyraź-
nym wydźwięku polityczno-społecznym.
Dlatego zrozumieliśmy, że egzekutywa
KF 2. V. br. oceniła „na gorąco” prze-
bieg dotychczasowych obchodów rocznic
i świąt z udziałem naszej załogi. Ogólna
ocena wypadła zdecydowanie pozytywnie,
uwzględniając frekwencję i postawę ucze-
stników oraz samą organizację i prze-
bieg imprez. M.in. do stwierdzeń takich
upoważnia porównanie z rokiem minio-
nym „zarówno w odniesieniu do mani-
festacji pod pomnikiem W. I. Lenina
20 ubm. jak i w dniu Świąta Pracy. Kry-
tyczne uwagi członków egzekutywy, któ-
rej przewodniczył I sekretarz KF PZPR
K. Miniur, dotyczyły realizatorów prze-
kazu w TV manifestacji z Nowej Huty
oraz ekip technicznych, instalujących ur-
ządzenia nagłaśniające w Rynku Głównym.
Pozytywnie oceniano również spot-

kanie w hali KS „Hutnik” z wicepre-
mierem M. F. Rakowskim i członkami
rządu, z zastrzeżeniem odnośnie niedo-
statecznego zdyscyplinowania niektórych
pracowników (nie wyłączając kadry ad-
ministracyjnej), opuszczających halę je-
szcze w trakcie spotkania.

W drugiej części obrad egzekutywa
przyjmowała dokumenty, precyzujące za-
liczanie postanowień podjętych w trakcie
posiedzeń w okresie ostatnich tygodni.
Przygotowane zostały materiały umożli-
wiające odbycie w drugiej połowie maja
plenium KF na temat stanu zdrowia za-
łogi kombinatu i działalności hutniczej
służby zdrowia. Egzekutywa powołała
również 6 osobowy zespół tzw. dorad-
ców złożony z doświadczonych pracow-
ników — aktywistów partyjnych, pod
przewodnictwem T. Godawy.

Na zakończenie egzekutywa załatwiała
sprawy organizacyjne.

J.Ch.

STOWARZYSZENIE DZIECI WOJNY

Myśl o powołaniu do życia tej orga-
nizacji powstała dziesięć lat temu na
spotkaniu laureatów konkursu, prowa-
dzonego przez „Politykę”. Był to kon-
kurs na wspomnienia — z lat wojny wi-
dzianej oczyma dziecka — pt. „Byli wów-
czas dziećmi”. Dzisiaj po latach starań,
losy tej organizacji finalizują się — w
najbliższym czasie zostanie zarejestro-
wana i rozwinięta skrzydła choć i do tej
pory ma niemałe osiągnięcia. Zrzesza lu-
dzi z całego kraju, łączą ich więzi przy-
jaźni. Wspólną jest troska o dobro dzie-
cka, o życie w poczuciu bezpieczeństwa,
w warunkach pokoju. Jest to bowiem
stowarzyszenie — wyższej użyteczności o
charakterze społeczno-wychowawczym.

Na terenie całego kraju powstały już
oddziały SDW, także i w Krakowie Sto-
warzyszenie zrzesza wielu członków. Wy-
brano zarząd — prezesem został Mieczysław
Hady (pracownik kombinatu HiL),
zastępcą — Helena Weislo, sekretarzem —
Izabela Gmitrowicz. Podczas ostatniego
zebrania SDW, wybrano także sekretarza
generalnego Stowarzyszenia — jest nim
Tadeusz Krzeczek.

Stowarzyszenie nadal powiększa szeregi.
Oczekuje na ludzi, których dzieciń-
stwo przypadło na lata wojny. Jest to
więc miejsce i dla generacji ludzi uro-
dzonych podczas II wojny światowej,
przed Dniem Zwycięstwa. Informacji w
tej sprawie udziela Danuta Rybarczyk —
tel: 44-19-35 (w godz. popołudniowych).

(R)

List ministra do hutników

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Ważne i odpowiedzialne zadania
czekają hutników w pozostałych mie-
siącach tego roku. Trzeba utrzymać
i umocnić rytm produkcji pierwszego
kwartału, uzyskać lepsze techniczne i
ekonomiczne efekty w całokształcie
działalności przedsiębiorstw. Każda
tona koksu, stali, wyrobów hutniczych,
metali nieżelaznych, materiałów og-
niotrwałych winny być produkowane
bardziej oszczędnie, mniejszym kosz-
tem, przy maksymalnym wykorzystaniu
rodzimych surowców. Znając na-
sze załogi wierzę, że stać je na tego
typu działania.

DRODZY HUTNICY!

Pozwólcie, że z okazji Waszego
Świąta przekazę Wam i Waszym ro-
dzinom w imieniu kierownictwa Mi-
nisterstwa i osobiście najlepsze życze-
nia zdrowia, spokojnej pracy i
wszelkiej pomyślności w życiu osobi-
stym.

Niech się święci „DZIEŃ HUTNI-
KA”!

Kol. MARKOWI DANECKIEMU

ekonomiście Zakładu Automatyzacji
HiL — składamy wyrazy
współczucia z powodu śmierci

MATKI

Kierownictwo ZA
koleżdy i współpracownicy

DNI PCK

W niedzielę w całym kraju rozpo-
czyną się Dni Tydzień Polskiego Czer-
wonego Krzyża, czyli stosowna
okazja do refleksji nad człowieczym lo-
sem. Wprawdzie „tydzień” w roku ni-
czego nie załatwia, ale przypomina o
problemie, o potrzebie pomocy drugiemu
człowiekowi, którego dotknęło nieszczę-
ście. Takich ludzi jest wielu. Niechętnie
mówią o swojej biedzie, rzadko kiedy
wyciągają dłoń. Bieda i nieszczęście upo-
karzają, i kto naprawdę tego doznał, nie
pcha się ze swoimi kłopotami na afisz.

Nowohucki Oddział PCK ma ponad
300 podopiecznych, zapewne to nie wszy-
scy. Wymagają oni stałej troski, pomo-
cy w załatwieniu wszelkich życiowych
spraw. Wszystko to kosztuje, nie mówiąc
o skromnej egzystencji, a tymczasem w
społecznej kasie pusto. Dlatego w czasie
„tygodnia” na ulicach pojawiają się, jak
co roku, dziewczęta z puszkami PCK.
**NIE ODWRACAJ SIĘ PLECAMI! NIE
UDAWAJ, ŻE NIE WIDZISZ! BĄDŹ
CZŁOWIEKIEM!**

Podajemy także konto, na które moż-
na wpłacać datki: Polski Czerwony
Krzyż (dla dzielnicy Nowa Huta), NBP
VII O/M Kraków, Nr 35073-3636-132.

(R)

OGŁOSZENIA DROBNE

Krystyna Woyniłłowicz zam. w Igoł-
mii Wawrzeńczyce 137 — zgubiła
wkładkę zaopatrzeniową AG 945720 wy-
daną przez Zakład Usług Socjalnych
Kombinatu Metalurgicznego Huta im.
Lenina — i na córkę Beatę AG 996995
wydaną przez „Budostal 8” w Krakowie.

Stanisława Wilk zam. w Igołmii nr.
220 zgubiła dowód osobisty nr. AB 6081475
oraz wkładki zaopatrzenia: AG 966837,
na dzieci; — AG 966839, AG 966840, AG
966881 wydane przez Wydział Walcownia
Gorąca Blach Kombinatu Metalurgicz-
nego Huta im. Lenina.

Roman Wytrwał zgubił wkładkę za-
opatrzeniową AK 620366 wydaną przez
Hutnicze Przedsiębiorstwo Remontowe
Zakład nr. 3 w Krakowie.

Krystyna Kuc zamieszkała w Nowej
Hucie os. Boh. Września 60/27 zgubiła
wkładkę zaopatrzeniową AG 923257 wy-
daną przez Zakład Stalowniczy Kombi-
natu Metalurgicznego Huta im. Lenina.

ZARZĄD „SPOŁEM” PSS

— Oddział Nowa Huta

zatrudni:

- SPRZEDAWCÓW
- KUCHARZY
- POMOCY KUCHNI
- ZMYWAJĄCE
- SPRZĄTAJĄCE ZE STOŁU
- ROBOTNIKÓW GOSPODARCZYCH

Warunki pracy i płacy do omówienia w
Dziale Spraw Pracowniczych, Nowa Huta,
os. Teatralne 9, pokój 6, tel. 44-08-30.

K-3223

Kol. JANOWI DANECKIEMU

pracownikowi Działu Produkcji
Krajowej wyrazy szczerzego współ-
czucia z powodu śmierci MATKI

składają

koleżanki i koledzy z Dyrekcji
Handlowej KM HiL

WITAMY GOŚCI Z TRZYŃCA!

Od ponad 10 lat datuje się
współpraca między naszą re-
dakcją, a zespołem „Trzyniec-
kiego Hutnika”, gazety zakła-
dów metalurgicznych w mie-
ście nad Olzą. Od wczoraj po-
raz kolejny gościmy czechosło-
wackich dziennikarzy. JOZE-
FOWI BARDONIOWI — re-
daktorowi naczelnemu „TH” i
EMILII ŚWIDROWEJ towa-
rzyszy sekretarz propagandy
miejscowego komitetu KPCz
JERZY BAJGAR. Delegacja
z Trzyńca zwiedzi Kraków,
spotka się z członkami zarzą-
du oddziału SD PRL, będzie
uczestniczyła w imprezach or-
ganizowanych z okazji hutni-
czego święta.

Jesteśmy przekonani, że o-
becna wizyta przyczyni się do
dalszego zacieśnienia łącz-
nych nas z „Trzynieckim Hut-
nikiem” więzów pozwoli na
wzajemną wymianę doświad-
czeń i w konsekwencji spra-
wi, że obie gazety będą po-
 prostu lepiej redagowane i cie-
 kawsze. (ar)

Hitlerowskie ludobójstwo

W dniach 14—18 kwietnia br. odbyła
się w Warszawie Międzynarodowa Sesja
Naukowa pt. „Hitlerowskie Ludobójstwo
w Polsce i Europie”. Jako uczestnik tej
Sesji chciałem podzielić się kilkoma spo-
strzeżeniami z jej obrad.

Ogółem na obradach plenarnych jak i
3 zespółach wygłoszono 124 referaty,
głos zabrano 40 dyskutantów. Referaty i
głosy w dyskusji zabierali przedstawici-
ele Polski i krajów całego świata, m. in.
ZSRR, USA, NRD, RFN, Izraela, Wiel-
kiej Brytanii, Rumunii, Belgii, Czecho-
słowacji, Węgier, dalekiej Japonii, Au-
stralii. Sesja dostarczyła wiele cennego,
wstrząsającego materiału. Szczególnie do-
tyczyło to naszego kraju, najbardziej do-
świadczanego działaniami wojennymi i
beprzekładnym terrorem.

Oprócz strat ludności, strat material-
ne oceniono zaraz po wojnie na 48 mi-
liardów dolarów. Według obecnych war-
tości, suma ta wynosiła 450 miliardów
dolarów. Stanowiło to 29 proc. ogólnych
strat w II wojnie światowej.

Na terenie Polski zamordowano w o-
bozach koncentracyjnych 6,7 milionów o-
bywateli różnych krajów, w tym 800 ty-
sięcy jeńców radzieckich i 22 tysiące jeń-
ców włoskich. Staliśmy się największym
cementaryszkiem świata.

Nie więc dziwnego, że podczas sesji
akcentowano nasze stanowisko wobec
rozpętanej na Zachodzie kampanii o-
szczerstw i fałszowania historii w sto-
sunku do naszej Ojczyzny.

Prof. Sylwester Zawadzki powiedział:
— Nie kieruje nami obsesja antynie-
miecka lecz zachowanie pamięci, tym
bardziej, że przeinacza się historię, obar-
czając nas za wybuch II wojny świato-
wej, mordowanie Niemców, poddaje się
w wątpliwość nasze granice.

W czasie sesji poruszono też sprawę
niewybrednych ataków na nasz naród o
współudział w mordowaniu Żydów w
Polsce.

Prof. Pilichowski, dyrektor Głównej
Komisji Badań Zbrodni Hitlerowskich w
Polsce, podał do wiadomości, że liczba
uratowanych przez Polaków obywateli
narodowości żydowskiej wyniosła ponad
120 tysięcy. Za ukrywanie Żydów za-
mordowanych zostało 26 tysięcy obywa-
teli polskich, w tym również całe ro-
dziny. Przedstawicielka Australii podała
do wiadomości, że na terenie jej kraju
czynnych jest kilka wystaw, które na
podstawie sfabrykowanych dokumentów
i zdjęć usiłują udowodnić, że nie było
żadnych obozów koncentracyjnych, żad-
nego terroru i ludobójstwa. Jakże ina-
czej brzmiała na tle tych kłamstw depe-
sza Willy Brandta przesłana na obradu-
jącą sesję: — Ukłęknałem przed pomni-
kiem pomordowanych, bo coś można u-
czynić, gdy brak jest słów. Od przeszło-
ści nie da się uciec. Nic nie jest bardziej
pożyteczne od uczciwej i krytycznej o-
ceny Niemiec tego okresu.

ANDRZEJ JAWORSKI

ZASŁUŻENI HUTNICY PRL

Na wniosek ministra hutnictwa i przemysłu ciężkiego Rada Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nadała najwyższe wyróżnienie w branży — tytuły Zasłużonych Hutników dziewięciu pracownikom i emerytom Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina.

Pragniemy przedstawić naszym Czytelnikom sylwetki wszystkich tych, którzy w bieżącym roku otrzymali ten najwyższy zawodowy tytuł, stanowiący uhonorowanie wielu lat pracy wybitnej: pełnej poświęcenia i zna-

komitej fachowości. Niestety, informację o tych wyróżnieniach otrzymaliśmy zbyt późno. Mimo starań ze strony naszych reporterów i pomocy przyjaznych nam ludzi, do jednego z bohaterów tegorocznego Dnia Hutnika nie udało nam się dotrzeć. Przebywał poza miejscem zamieszkania.

Przedstawiamy więc ośmiu wybitnych pracowników naszego kombinatu, których praca spotkała się z najwyższym uznaniem.

STANISŁAW FIJAŁKOWSKI



organizacja Oddziału Gazowego, praktyki w ZSRR. Stworzenia pierwszej w hutnictwie stacji ratownictwa gazowego i prototypowej w Polsce elektrostatycznej oczyszczalni gazu wielkopiecowego, udział w powołanej przez ministra przemysłu ciężkiego komisji oceniającej projekty rozbudowy HIL, przewodniczenie komisji sprawdzającej kwalifikacje energetyczne pracowników kombinatu i działalność w NOT. Oto zawodowe curriculum vitae mgr inż. Jerzego Gierza. Od początku związany z problemami energetyki huty, towarzyszył wszystkim inwestycjom w tej dziedzinie. Współtwórca 3 patentów. W 1977 r. uzyskał I stopień, a w 1980 II specjalizacji w zakresie gospodarki cieplnej. Od 1976 r. na stanowisku zastępcy głównego energetyka. Pracę inż. Gierza uhonorowano licznymi odznaczeniami państwowymi (m. in. Krzyżem Kawalerskim OOP), odznakami regionalnymi, stowarzyszeniowymi i resortowymi.

Czy wystarczy przejść drogę zawodową podobną do drogi inż. Gierza aby zagwarantować sobie tytuł Zasłużonego Hutnika PRL?

— Kieruję się dwiema zasadami — mówi inż. Gierz — to, co robisz, rób dobrze i bądź aktywny, dokształcaj się.

Przestrzeganie tych, niemożliwych maksym popłaca. Była praca — są kolacje.

MARIAN KACZMAREK



Do Huty im. Lenina przybył w roku 1954, już jako przeszkolony czadnicowy. Zawód ten zdobył w hucie „Batory”. Wcześniej życiorys układała mu wioska Józefów, służba u gospodarza. Potem przyszła wojna, ucieczka z domu przed hitlerowcami, którzy zabili mu ojca, po wojnie pobyt na Ziemiach Odzyskanych.

W HIL związał się z Zakładem Stalowniczym. Tu przepracował 27 lat. Był czadnicowym, ślusarzem utrzymaniu ruchu, ślusarzem gazowym, remontowym.

Zawsze zdyscyplinowany, dokładny, sumienny. Nie bał się ciężkiej pracy, którą poznał już w dzieciństwie. Lubił swój zakład, współpracowników. O to, co mu powierzono w pracy, dbał jak o swoje. Nigdy nie zdarzył mu się żaden wypadek. Chętnie pracował społecznie, brał udział we współzawodnictwie pracy. To wszystko doceniono i nagrodzono: Brązowym Krzyżem Zasługi, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pracodawcy mówią o nim: przydatny dla zakładu, dobry organizator pracy, przodownik w zawodzie, odpowiedzialny, ambitny, szanowany, lubiany.

ZDZISŁAW KLIMASIŃSKI



Ma za sobą 41 lat pracy zawodowej w hutnictwie! Pierwsze kroki stawiał w Hucie Sosnowiec, skąd oddelegowany został do HIL. Był już wykwalifikowanym hutnikiem, dobrze znającym swój fach.

Z biegiem czasu został brygadzystą wykańczalni. Potem przeszedł na piecę przepychowe i objął pracę jako ślusarz energetyk.

Wcześniej, w latach 1945–47 walczył z bandami UPA. Opuścił szeregi WP jako kapral, dziś już jest porucznikiem rezerwy.

Odniesiony Odznaką Grunwaldzką i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, doczekał dziś tytułu Zasłużonego Hutnika PRL. Czemu zawdzięcza ten honor?

— Sądę, że 41 latom pracy w hutnictwie, latom bardzo trudnym. Nie liczyło się godzin pracy, proszę mi wierzyć. Jak była awaria urządzeń, to przebywałem w pracy tak długo, aż została usunięta. Mój cały świat, to była wtedy praca, huta i dom.

TADEUSZ ŁACZKOWSKI



Jego droga do dzisiejszej pozycji w zawodzie wiodła z fabryki papieru w Jeleniej Górze. Potem była służba wojskowa, a po niej — praca przy budowie Nowej Huty i kombinatu. Od 1954 roku pracuje w ZK, obecnie jest mistrzem utrzymania ruchu energetycznego.

Doświadczony fachowiec, racjonalizator, autor ponad 20 wniosków o efektach przekraczających 2 mln złotych. Bogaty zasób wiadomości i jeszcze większy kapitał doświadczenia wykorzystał przy odbiorach i rozruchu 11 i 12 baterii koksoowniczej oraz drugiej Odslarzalni.

Odniesiony Złotym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Charakteryzuje go kierownik

Oddziału Energetycznego ZK Stanisław Podkopał.

— Dostał to wysokie wyróżnienie, w moim osobistym przekonaniu, za wzorową, długoletnią pracę zawodową i za aktywną działalność społeczną. Jest wymagający od siebie i tego samego wymaga od innych. Wychował wielu młodych energetyków. Tym wszystkim dobrze zasłużył sobie na wyróżnienie i zaszczytny tytuł honorowy jaki otrzymuje.

WŁADYSŁAW ZACZEK



Ma poza sobą tyle lat pracy ile liczy ich Zakład Koksochemiczny, a właściwie, więcej. Przybył do Nowej Huty już w 1950 roku na wiosnę. Mieszkał wtedy w namiotach 31 Brygady ZMP, budował osiedla mieszkaniowe A-0 i A-1. Potem pojechał na przeszkolenie do Huty „Bobrek”. I tak oto został hutnikiem ze specjalnością — koksonictwem.

Wyróżnia się w pracy zawodowej i partyjnej. Jest przewodniczącym komitetu blokowego w os. Teatralnym.

Odniesiony został Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Odznaką Budowniczą Nowej Huty. Teraz spotyka go największe wyróżnienie: tytuł Zasłużonego Hutnika PRL.

Pytam Wł. Zaczka — czemu zawdzięcza tak wysoką ocenę swojej pracy? — sądę że całokształtowi pracy i działalności. Starałem się zawsze być sumiennym, rzetelnym pracownikiem. Nigdy nie pytałem: za ile? Najpierw liczyła się dla mnie praca, wykonanie obowiązków, a dopiero potem — pieniądze. Wychowałem wielu fachowców. To z mojej kompanii wyszedł m. in. Piotr Ożański, którego znało kiedyś pół Polski...

JANUSZ RAZOWSKI



Przesadą byłoby twierdzić, że dzisiejszy dyrektor produkcji HIL mgr inż. Janusz Razowski już w dzieciństwie marzył o

pracy przy wielkich piecach. Jak sam mówi, kierunek studiów wybrał dosyć przypadkowo. Znalazł się na wydziale elektromechanicznym AGH. Podczas praktyki w krakowskim kombinacie zainteresował się stalownictwem i postanowił przenieść na wydział metalurgiczny. Okazało się to niemożliwe więc kandydat na stalownika rozpoczął naukę równocześnie na dwóch fakultetach. Specjalizował się i uzyskał magisterium w branży metalurgicznej.

W 1953 r., jeszcze jako student, J. Razowski rozpoczął pracę w gliwickim Instytucie Metalurgii. Rodowitego krakowianina ciągnęło jednak do rodzinnego miasta. W 1954 przeniósł się zatem do kombinatu. Przeszedł tutaj niemal wszystkie szczeble służbowej hierarchii — od mistrza, do dyrektorskiego fotela, na którym zasiadł w 1975 r. Typowa kariera bez nagłych skoków i błyskotliwych awansów.

Zdaniem J. Razowskiego recepta na sukces tkwi w trzech sprawach: traktowaniu pracy jako ulubionego zajęcia, odpowiednim przygotowaniu zawodowym i otoczeniu zdolnymi współpracownikami.

— Uważam — mówi — że tytuł Zasłużonego Hutnika PRL nie jest tylko moją zasługą lecz również ludzi, z którymi współdziałałem. Hutnictwo nie jest dziedziną dla samotników.

J. Razowski jest posiadaczem licznych odznaczeń, ma swój udział w 5 patentach, jest laureatem nagród NOT-owskich, a przede wszystkim Nagrody Państwowej I stopnia za wdrożenie produkcji blach prądnicowych.

STANISŁAW TYLEK



Przyjechał do Krakowa z ziem zachodnich, z żoną i sześciorgiem dzieci, w tym z dziesięciodniowymi bliźniakami. Ale zanim trafił do pracy w hucie, „wędrował” po Polsce. Ukończył szkołę zawodową ślusarsko-mechaniczną w Świątnikach Górnych, pracował u kowala, w fabryce części rowerowych w Chrzanowie. Po wojnie, na stanowisku kierowcy-mechanika w Zjednoczeniu węgla brunatnego w Żarach. Od 1951 roku w bazie sprzętu jednego z krakowskich przedsiębiorstw budowlanych (to było tak dawno, że już nie pamiętam nazwy). Dwa lata później otrzymał angaż na stanowisko starszego operatora urządzeń chemicznych w Zakładzie Siłownia, w 1958 r. awansował na brygadzystę w Walcowni Zimnej Blach, w oddziale siarzanowni — wytrawialni. Pracował przy utrzymaniu ruchu urządzeń energetycznych, aż do emerytury, do 1979 roku. Dwa lata wcześniej otrzymał Order Sztandaru Pracy I klasy. Gdy 2 maja br. dowiedział się, że będzie mu nadany tytuł „Zasłużonego Hutnika PRL” był zaskoczony: nie przypuszczał, że jeszcze o nim pamiętają.

Od czterech lat Stanisław Tylek jest na emeryturze, ale chciałby wrócić do HIL, lecz do innej pracy, ze względu na stan

JERZY GIERZ



Trzy klasy — gimnazjum w Brzesku, edukacja przerwana wybuchem wojny, dwuletnia Szkoła Budowy Maszyn w Krakowie podczas okupacji, dokończenie nauki gimnazjalnej, liceum matematyczno-fizyczne. Później studia w Wydziale Hutniczym AGH ukończone w 1950 r. dyplomem i tytułem mgr inż. metalurga. Od 1 września 1949 r. praca w nowohuckim kombinacie. Nadzór budowy rurociągów,

Na wniosek ministra hutnictwa i przemysłu maszynowego honorowe tytuły

ZASŁUŻONY HUTNIK PRL

otrzymali:

Stanisław Fijałkowski, Jerzy Giers, Marian Kaczmarek, Zdzisław Klimasiński, Tadeusz Kowal, Tadeusz Łączkowski, Janusz Razowski, Stanisław Tylek, Władysław Zaczek.

Z okazji „Dnia Hutnika” '83 na wniosek kierownictwa KM HiL decyzją Rady Państwa nadano:

KRZYŻ OFICERSKI ORDERU ODRODZENIA POLSKI:

Marian Ratusz.

KRZYŻ KAWALERSKI ORDERU ODRODZENIA POLSKI

Andrzejczak Jan, Banach Stanisław, Bibuła Mieczysław, Bielecki Wacław, Bucki Franciszek, Cabała Edmund, Checko Marian, Chmielowiec Stanisław, Cierpiatka Leon, Cieśla Edward, Cisak Stanisław, Cmak Mieczysław, Czajczyk Jan, Długosz Zygmun, Dymacz Władysław, Gaweł Bogdan, Gąda Adam, Gąsior Stefan, Głab Stanisław, Głowacki Edward, Grudnik Jan, Hultan Józef, Janowski Bolesław, Jaschoś Aleksander, Jedryka Marian, Karteczka Józef, Kędzior Marian, Klarman Kazimierz, Klasa Zygmun, Kłewar Jerzy, Knafel Franciszek, Kocwa Jan, Konieczkowski Jerzy, Kopeć Jan, Kosiński Marian, Kowalczyk Karol, Król Adam, Krowicki Tadeusz, Kruk Kazimierz, Kupiec Stanisław, Kuźma Stefan, Lange Marian, Laskowski Justyn, Limanówka Stefan, Laptos Józef, Łobaza Stefan, Łojan Antoni, Luczyński Ryszard, Machniewicz Jerzy, Maciejewski Stefan, Magiera Jan, Magiera Ryszard, Marzec Władysław, Mazanek Antoni, Mazur Mieczysław, Michalak Stanisław, Monticolo Jan, Mossakowski Czesław, Mroczkowski Józef, Mroziński Daniel, Nowak Adolf, Nowak Józef, Opiłka Henryk, Orczyk Jerzy, Orpich Bolesław, Orzechowski Longin, Pabisek

Józef, Palej Władysław, Paszkowski Mieczysław, Pater Edward, Pisarski Stanisław, Pokrzywka Zygmun, Postula Jan, Skupień Kazimierz, Srebrny Bronisław, Stasiak Eugeniusz, Strojny Józef, Strzelecki Zbigniew, Styś Robert, Szark Jerzy, Szawca Władysław, Targosz Bronisław, Trebus Stanisław, Turbasa Władysław, Walacik Józef, Weihonig Jan, Węgrzyn Aleksander, Wiązania Bolesław, Wiśniewski Stanisław, Włodek Jerzy, Wnękowski Marian, Wojtasiak Stefan, Wójtowicz Bolesław, Wójcik Władysław, Wójtowicz Henryk, Wyjaśniał Józef, Zarembski Alfred, Zawartka Tadeusz, Żelazny Wacław, Zieliński Tadeusz, Zięba Stanisław, Ziomek Marian, Zmuda Marian, Harańczyk Henryk.

ORDER SZTANDARU PRACY II KLASY

Białończyk Emil, Biliński Czesław, Grochal Józef, Jakubczyk Stanisław, Jasińska Maria, Kostaś Mieczysław, Maniak Zygmun, Mazur Stanisław, Mietla Waldemar, Motyl Józef, Mucha Stanisław, Niziński Aleksander, Pocięcha Józef, Prytko Mieczysław, Radulski Edmund, Serwoński Roman, Siejka Józef, Tadała Zdzisław, Tokarz Stanisław, Wadówka Stefan, Wajda Konstanty, Wajda Władysław, Wojnarek Marian, Woźniak Józef, Zajac Franciszek.

ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI

Kaczmarczyk Leopold, Kalafarski Jerzy, Kuske Krzysztof, Leśniak Jerzy, Mikulska Aniela, Radzikowski Mieczysław, Stupczyński Roman, Szewczyk Adam, Wysocki Antoni, Sudoł Józef.

SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI

Adamowicz Jerzy, Davidson Jerzy, Gazarkiewicz Stanisław, Kasza Jan, Keller Arkadiusz, Kowalczyk Marek, Krawczyńska Sylwestra, Kłoc Józefa, Nowak Henryk, Rybska Anna, Senderek Maria, Sobiara Zofia, Smaha Edward, Świstak Danuta, Węgrzyn Marian.

BRAZOWY KRZYŻ ZASŁUGI

Korepta Józef, Satora Jan.

Wieczornica w Dniu Zwycięstwa

Młodzieżowy Dom Kultury im. J. Korczaka oś. Zgody 13 zaprasza na uroczystą wieczornicę 9. V. br. o godz. 17.00. Impreza poświęcona jest obchodom Dnia Zwycięstwa oraz 40. rocznicy powstania LWP. Na część artystyczną złożą się występy zespołu z MDK oraz zespołu artystycznego ze Szkoły Podstawowej nr 101, pracującego pod kierunkiem Zuzanny Fryz.

Spotkanie z emerytami i rencistami

Do tradycji hutniczego święta należą spotkania kierownictwa Kombinatu HiL z długoletnimi pracownikami zażywającymi już zasłużonego odpoczynku. W Klubie Seniora wszystkie miejsca w tym dniu (28. IV.) były zajęte: z emerytami spotkali się dyrektorzy huty, przedstawiciele KF PZPR, ZF ZSMP i NSZZ Pracowników Kombinatu HiL.

Dyrektor ekonomiczny Stanisław Suchoński mówił o porozumieniu narodowym i działalności PRON. Dyrektor Stefan Niziolek o opiece kombinatu nad swymi byłymi pracownikami: obiecał temu środowisku daleko idącą pomoc oraz świadczenia, na miarę możliwości zakładu. Zbigniew Tumidajewicz z ZSMP wyraził emerytom szacunek młodego pokolenia. Wszyscy zabierający głos przedstawiciele kierownictwa kombinatu dziękowali za długoletnią, ofiarną pracę i życzyli seniorom — dużo zdrowia.

W wypowiedziach emerytów, a także prowadzącego spotkanie Jana Kłosa, dało się odczuć nutę satysfakcji z tego co ci ludzie zrobili dla huty. Przebiła się także wola utrzymania więzi z zakładem i jego załogą, wola obecności w codziennym życiu huty.

Dla emerytów i rencistów

14 kwietnia br. odbyło się spotkanie aktywem rencistów i emerytów NSZZ Pracowników Kombinatu Metalurgicznego HiL, przedstawiciele dyrekcji, z dyrektorem ZUS mgr Henrykiem Bogaczem. Dotyczyło stosowania najnowszych przepisów emerytalno-rentowych. Ustalono, że: ● brak jest podstaw prawnych do dokonania przeleczenia podstawy wymiaru emerytury lub renty inwalidzkiej, w związku z podwyższeniem od dnia 1 II 1982 r. w kombinacie ekwiwalentu pieniężnego za węgiel (oczywiście chodzi tu o te osoby, które przeszły na emeryturę lub rentę przed dniem 1 II 82 r.), ● zgodnie z postanowieniami rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 7 II 83 r. pracownik, który nabył prawo do emerytury lub renty inwalidzkiej, może ubiegać się o wzrost tej emerytury lub renty o 10 proc. podstawy jej wymiaru (w niektórych przypadkach o 15 proc.), jeżeli co najmniej przez 15 lat wykonywał pracę w szczególnych warunkach, wymienionych w wykazie A lub B, ● prace dotyczące zaliczone do pierwszej kategorii zatrudnienia, uważa się za prace wykonywane w szczególnych warunkach i jeżeli pracownik wykonywał je co najmniej przez 15 lat przy emeryturze, 5 lat przy rencie inwalidzkiej, ma prawo do dodatku w wysokości 10 proc., ● w celu przyznania powyższego dodatku osoby zainteresowane powinny złożyć w ZUS Oddział w Krakowie, ul. Pędzichów 27, krótki wniosek w tej sprawie załączając do niego „Świadectwo wykonywania pracy w szczególnych warunkach” (w tym miejscu należy poinformować zainteresowanych, że świadectwo wystawia ostatnia komórka zatrudniająca pracownika wg zasad ustalonych w piśmie DL z dnia 21 III 83 r. znak: DL/LK-6/913/83 w sprawie wykonywania prac w szczególnych warunkach), ● w przypadku przyznania pracownikowi świadczenia rehabilitacyjnego w związku z wyczerpaniem okresu zasiłkowego — rozwiązujemy z nim umowę o pracę.

JAN KŁOS
korespondent

Ćwierć miliona złotych znów przybyło na koncie

Dobra passa w pracy kombinatu trwa! Plan kwietnia określało wykonanie zadań produkcyjnych o wartości 7 mld 241 mln złotych. Wykonano zaś produkcję o wartości 7 i pół miliona złotych, co oznacza uzyskanie nadwyżki w wysokości 239 mln złotych i jednocześnie wykonanie planu miesięcznego w 103,6 proc.

Jak więc pracowaliśmy w kwietniu br.? Załoga Zakładu Materiałów Ogniotrwałych nie wykonała swych zadań w asortymencie wyrobów szamotowych i zasadomocnych. Co jest tego przyczyną? Nie ma uwarunkowań niezależnych od załogi, o charakterze subiektywnym. Po prostu: słaba była działalność dozoru technicznego w zakładzie. I to zadecydowało. Od pierwszych dni miesiąca praca ZO przebiegała nierytmicznie, po prostu na słabych obrotach.

Duże brawa dla załogi Zakładu Kosmochemicznego! Wykonała ona plan w 100 proc., a należy pamiętać o tym, że wykonuje zadania o narastającej z miesiąca na miesiąc wielkości.

Nie wykonała niestety zadań produkcyjnych załoga Aglomerowni nr 1. Powód trudno jest rozróżnić. Niedobór wyniósł ok. 25 tys. ton spieku.

Świetnie spisali się wielkopiecownicy HiL. Wykonali plan miesięczny dostarczając dodatkowo ok. 12 tys. ton surówki.

Zakład Stalowniczy, mimo braku surowców stałej, przekroczył plan miesięczny o 2,7 tys. ton stali. Za to ślemy załozde słowa najwyższego uznania!

Znakomity jest rezultat w produkcji wyrobów gorączkowalcowanych! Plan został przekroczony o 2,8 tys.

ton. Na rezultat ten złożyła się przede wszystkim dobra, rytmiczna praca Walcowni Gorącej Blach i Walcowni Taśm.

Załoga Walcowni Zimnych Blach może mówić o niepowodzeniu w produkcji blach zimnowalcowanych czarnych. Nie wykonała bowiem zadań miesięcznych. Dobrze spisała się natomiast w produkcji blach karoseryjnych (500 ton nadwyżki) oraz w produkcji blach ocynkowanych (nadwyżka ok. 550 ton). Nie został natomiast wykonany plan blachy ocynowanej elektrolitycznie. Niedobór — ok. 490 ton. Ta ilość niesłychanie ważnej dla gospodarki narodowej blachy koniecznie musi być uzupełniona w najbliższych miesiącach br.!

Wydział Rur Zgrzewanych: tutaj były duże trudności z rytmiczną pracą, ale pokonano je i w rezultacie plan miesięczny został wykonany z nadwyżką 35 km rur stalowych. Załoga wydziału dała też nadwyżkę wynoszącą 2,5 tys. ton produkcji towarowej. A więc — podziękowanie za dobrą pracę i duże brawa!

Nie zawiodła, krocząca zwykle w czołówce huty, załoga Zakładu Przetwórstwa Hutniczego w Bochni. Plan produkcji blachy trafo i blachy prądnicowej został wykonany z nadwyżką 100 ton. Dodatkowa produkcja profili zimnowalowanych wyniosła 430 ton.

Za dobre wyniki i za wydatną pracę — serdeczne podziękowania! Równocześnie prosba o przyspieszenie tempa pracy w maju, jako że wiosna zwykle sprzyja, a nie przeszkadza pracy.

JERZY DANEK

Rządowe programy trafiają „pod strzechy”

HiL nie prowadzi „akcji” oszczędzania

W ubiegłym roku w kombinacie wyprodukowano 4 mln 353 tys. ton stali. Plany tegoroczne przewidywały wytworzenie 647 tys. t stali więcej, a w 1983 r. — niemal miliona ton. W spełnieniu tych ambitnych celów pomocą ma (poddawany obecnie ostatnim zabiegom kosmetycznym) hutniczy program „na rzecz wzrostu produkcji i poprawy efektywności gospodarowania”. Zapisano w nim ok. 150 przedsięwzięć będących odpowiedzią na rządowe programy oszczędnościowy i antyinflacyjny. Niezależnie od tego do realizacji własnych oszczędnościowych planów przygotowują się poszczególne zakłady i wydziały huty. Wykonanie wszystkich tych zamierzeń, oprócz wspomnianego wzrostu produkcji winno przynieść obniżkę jej kosztów o 400 mln zł i co za tym idzie proporcjonalne zwiększenie zysków kombinatu.

Oszczędzanie nie zawsze musi oznaczać rezygnację ze smarowania chleba masłem. W HiL oszczędzanie to po prostu używanie tego masła w sposób bardziej racjonalny. Dlatego też, w programie, obejmującym zarówno zadania doraźne jak i wieloletnie (do 1990 r.), poczesne miejsce zajęły działania antyimportowe, efektywniejsze wykorzystanie surowców, materiałów, paliw, energii. W br. zamierza się zmniejszyć zużycie energii cieplnej o ilość równoważną 4,3 tys. t węgla opałowego. W 1984 r. będzie to już 17,9 tys. t, w 1985 — 28,3 tys. Sporo można

zarobić poprawiając jakość wytwarzanych wyrobów, np. produkowanie lepszych niż obecnie blach ocynkowanych elektrolitycznie, wzbogacić kasę huty o, w perspektywie, kilkanaście mln zł. Podobne korzyści przyniosą pewne zmiany asortymentowe wśród wytwarzanych w HiL dóbr.

Przykłady konkretnych, zawartych w programie przedsięwzięć, można by mnożyć. Warto jednak wspomnieć o tym co warunkuje ich wprowadzenie w życie. Oprócz konieczności zapewnienia dodatkowych dostaw niektórych materiałów — np. surowki stałej, oleju opałowego, wsadu o wysokiej zawartości żelaza — niezbędne jest opanowanie sytuacji kadrowej kombinatu. W HiL pracuje obecnie tyle samo ludzi co przed laty, gdy istniało tu o 9 tys. mniej stanowisk roboczych. Jeżeli liczebność załogi nie osiągnie w br. poziomu 35 500 osób, a w 1985 r. 37 tys., wykonanie programu „na rzecz...” stanie pod znakiem zapytania.

Na koniec jeszcze jedna sprawa. W HiL działania racjonalizujące gospodarkę nie są nowością, nie prowadzi się tu zatem żadnej akcji oszczędzania. Wspomniane wyżej plany wdrażano by nawet bez centralnych rządowych programów i zaleceń. Takie są po prostu wymogi reformy gospodarczej. (AR)

Wszystko o działkach pracowniczych

Na posiedzeniu Zarządu NSZZ Pracowników naszego kombinatu dyrektor T. Staniec omówił sprawy dotyczące działek pracowniczych. Wszystkich działek mamy mieć około 700. Dysponujemy dokumentami na tereny pod przyszłe działki w Zabierzowie, Przyłasku Rusieckim, Brodlach koło Alweri, Brzostkwinie koło Zabierzowa, Skale Kmity, Mistrzejowicach, Batowicach.

Jeżeli uda się sprawę doprowadzić do końca w jesieni 1983 r., nastąpi podział działek już na wydziałach. Dyrektor Staniec zwrócił się również do naszych pracowników. Jeżeli ktoś wie o terenach nadających się na działki w okolicach Krakowa, z możliwością wykupienia terenu, niech zgłosi to w dziale spraw socjalnych huty. Zakład spróbuje pozyskać takie tereny. Oceniemy je na uwagę w tej sprawie naszych pracowników.

JERZY MISIASZEK
korespondent

GŁOS MŁODYCH

Inicjatywy „Dekady Kół”

Inauguracja „Dekady kół” odbyła się 19 kwietnia br. na spotkaniu członków koła ZSMP, w Wydziale Piecowym HPR-3. Po przeczytaniu listu przew. ZG ZSMP, Jerzego Jaskierni, przewodniczący koła — Bogdan Martyka podsumował dotychczasową działalność organizacji młodzieżowej. Podjęto zobowiązanie o uporządkowaniu budynku administracyjnego wydziału oraz remoncie jednej rynniny w stalowni martenowskiej. Równocześnie

we wszystkich zarządach zakładowych ZSMP HiL odbyły się spotkania, na których wybrano „Sylwetki '83”, m. in. w ZW — Annę Gawlik, w ZA — Janę Kopeia, w ZK — Zofię Chodorowską, Tadeusza Łączkowskiego, Janusza Piskozuba. Na zebraniu podjęto wiele inicjatyw: koło ZT — uporządkowanie budynku administracyjnego wydziału T-3, koło ZM — remont suwnicy, koło ZK — wykonanie schodów do maszyn wsadowych, koło ZR/R-1 — wykonanie tablic

BHP. Członkowie koła z Aglomerowni II zorganizowali spotkanie z kombatanami, ze Spiekalni I (zmiana E) — uroczystą wieczornicę z okazji Dnia Hutnika, a członkowie koła w Spiekalni I (zmiana B) podjęli się wypracowania w ramach FASM, 80 tys. zł, które przeznaczą na wycieczkę dla dzieci pracowników wydziału. W czasie trwania „Dekady kół” zorganizowano również wiele imprez sportowych. Odbywały się także narady z członkami NSZZ Pracowników KM HiL.



POD BANDERĄ BEZ BANDERY

To, co wydawało się niemożliwe, — okazało się faktem. 6 maja, na dziesięciodniowy rejs po Bałtyku, na jachcie morskim SY „Wanda” wypływa najaktywniejsza grupa członków działającej przy KM HiL, Ligi Morskiej.

Rozpoczął się już piąty miesiąc działalności Koła nr 3, bowiem Ligę Morską zarejestrowano 1 stycznia br. Niedawno zakończył się teoretyczny kurs na stopień żeglarski i sternika jachtowego, w maju rozpocznie się nauka praktycznego żeglowania — po Wiśle.

Tymczasem już w piątek, 6 maja ośmiuosobowa załoga — jachtowi sternicy morscy, sternicy jachtowi, a także trzech adeptów pływania, po zamustrowaniu w Szczecinie-Dąbiu, wypłynęła na wody Bałtyku. Członkowie koła uważają, że jest to pierwszy, a zarazem ostatni rejs na wypożyczonym jachcie. Następny pragną odbyć już na swoim, wybudowanym własnymi siłami.

30 kwietnia na spotkaniu członków Ligi Morskiej w Klubie Młodych odby-

ła się uroczysta odprawa uczestników majowego rejsu. W odprawie uczestniczył nestor żeglarski polski — kpt żegluga jachtowej wielkiej, mieszkający Nowej Huty — Henryk Proszowski. (mr)

KLUB OFICERÓW REZERWY LOK KM HiL

Zorganizował z okazji 40 lecia Wojska Polskiego i dla uczczenia Miesiąca Pamięci Narodowej zawody strzeleckie o tytuł najlepszego strzelca ZSZ, oraz konkurs o Ludowym Wojsku Polskim.

Zawody przeprowadził wspólnie z Klubem Strzeleckim i Zarządem Zakładowym ZSMP Zakładu Mechaniczno-Odlewniczego. W eliminacjach brało udział 46 uczniów, z których wyłoniono 15 finalistów, a najlepszymi okazali się: 1. Robert Sarnek (40 pkt.), 2. Jarosław Wałęga (40 pkt.), 3. Marek Sehnerch (39 pkt.). Sędziowali członkowie Zarządu KOR LOK KM HiL i członkowie Zarządu Klubu Strzeleckiego KM HiL.

Eliminacje konkursu o Wojsku Polskim przebiegały na terenie Zakładu Mechaniczno-Odlewniczego w 10 kołach ZSMP. Wzięło w nich udział 98 osób. Finał w dniu 24. 04. 83 r. w Klubie ZSMP na Os. Młodości wyłonił najlepszych: 1. Zygmunt Radzimiński, 2. Jan Gałazka, 3. Marian Maj.

Zwycięzcy otrzymali nagrody książkowe i znaczki pamiątkowe ufundowane przez Zarząd Fabryczny Ligi Obrony Kraju KM HiL.

Telewizja

„Teheran”, 21.40 — Pr. muzyczny, 22.10 — Sport, 22.30 — Recital Haliny Frąckowiak. Program 2 — 11.05 — film „Doktor Murek”, dla niesłyszących, 12.00 — Reforma po starcie, 13.00 — Film dok., 13.30 — Kronika, 14.00 — Spotkania, 14.55 — Zespół Tańca Ludowego z Lublina, 15.25 — Kino OKO, 16.45 — Wielkie rzeki świata — Nil, 17.40 — Fragmenty oratorium Katarzyny Gaertner i Ernesta Brylla, 18.30 — Prace żelaznej szekli, 19.00 — Piosenki, 19.10 — Bądźmy zdrowi, 19.30 — DTV, 20.30 — Post Scriptum „Aut”, 20.50 — „Cichociemny” — Stanisław Jankowski, 21.05 — Pr. rozrywkowy, 21.45 — „Doktor Murek”, 22.40 — DTV, 22.50 — Sport.

PONIEDZIAŁEK 9. V. Program I — 11.45 — Odprawa wart przed Grobem N. Żołnierza w Warszawie, 13.30 — TTR, 15.00 — NURT, 15.30 — Wyścig Pokoju, 17.00 — DTV, 17.20 — Zwierzyńiec, 18.00 — Pr. wojskowy, 18.30 — Sport, 18.50 — Dobranoc, 19.05 — „Diagnoza”, 19.30 — DTV, 20.15 — film „Teheran”, 21.35 — Pr. muzyczny, 22.25 — DTV, 22.45 — Sport. Program II — 18.00 — Kronika, 18.30 — Dzień Czechosłowacki w TV polskiej, 19.00 — Kronika, 19.30 — DTV, 20.00 — Dzień Czechosłowacki w TV.

WTOREK 10. V. Program I — 6.00 — TTR, 9.30 — film „Teheran”, i 10.50 „Zielona miłość”, 13.30 — TTR, 15.00 — Proponujemy maturzystom, 15.30 — Wyścig Pokoju, 17.00 — DTV, 17.20 „Michałki”, 17.50 — Dobranoc, 19.00 — Artel, 19.30 — DTV, 20.15 — film „Zielona miłość”, 21.50 — DTV, 22.10 — Pr. Publ. 22.40 — Sport. Program II — 16.55 — J. rosyjski, 17.35 Pr. dla dzieci, 17.55 — „Najtańszy urlop”, 18.20 — „Kolorowe melodie”, 19.00 — Kronika, 19.30 — DTV, 20.10 — „Orły pana pułkownika”, 20.30 — „Droga na ekran”, 21.35 — pr. rozrywkowy, 22.00 — Sport.

AKTUALNOŚCI

● W ramach akcji „Dekada kół” na zebranie członków macierzystego koła organizacji młodzieżowej w Budostalu-3, 25 maja przybył przewodniczący ZG ZSMP — Jerzy Jaskiernia. W spotkaniu uczestniczyli również członkowie hutniczej organizacji ZSMP. Dyskutowano o roli młodych ludzi w dzisiejszej sytuacji, o działalności ZSMP w zakładzie pracy, o inicjatywach członków organizacji młodzieżowej.

● 26 maja w Klubie Młodych, w ramach nurtu filozoficznego dr H. Nawara wygłosił odczyt — „Marksizm-leninizm”, część druga.

● W czynie społecznym w obiektach KS „Hutnik” uczestniczyli członkowie organizacji zakładowych z ZS, ZK, P-67 i ZT. Uporządkowano teren wokół głównej płyty stadionu.

● W konkursie zorganizowanym z okazji 40. rocznicy powstania LWP uczestniczyło 98 członków organizacji młodzieżowej z Zakładu Mechaniczno-Odlewniczego. Zwycięzcy otrzymali nagrody książkowe. Finał konkursu przygotowali członkowie ZZ ZSMP ZM wraz z członkami Koła Oficerów Rezerwy.

● Na konto budowy Pomnika Matki Polki niektóre zarządy zakładowe ZSMP HiL przekazały następujące kwoty: ZW — 1000 zł, ZH — 2000 zł, TE — 1000 zł, DL — 1000 zł, ZG — 1000 zł.

● 11 maja, o godz. 18.00 odbędzie się spotkanie aktywu młodzieżowego ZSMP oraz aktywu TKKF zorganizowane z okazji „Dnia Hutnika”.

PROPONUJEMY

KINA

SWIT godz. 15.00 i 20.00 „Sprawa Kramerów” prod. USA, od 15 lat, godz. 17.30 „Danton” prod. polsko-franc. od 15 lat.

SWIT mała sala od 6 do 9 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Wierne blizny” prod. polskiej, od 15 lat, od 10 do 12 bm. godz. 15.00 „Portret żony artysty” prod. ZSRR, godz. 17.00 i 19.15 „Pani-na” prod. jugosłowiańskiej, od 15 lat, od 13 do 16 bm. godz. 14.30, 17.00 i 19.30 „Anno Domini 1573” prod. jugosłowiańskiej, od 18 lat.

ŚWIATOWID godz. 16.00 i 19.00 „1941” prod. USA, od 18 lat i film krótkometrażowy, następny program godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Filip z Konopi” prod. polskiej, bo.

ŚWIATOWID mała sala od 6 do 8 bm. godz. 15.00, 17.15, 19.30 „Nie taki zły” prod. francuskiej, od 15 lat, od 9 do 11 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Elegia” prod. polskiej, od 15 lat, od 12 do 16 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Afera Concorde” prod. włoskiej, od 15 lat.

TEATR LUDOWY

7 i 8 bm. godz. 18.00 „Hiob”, 9 bm. teatr nieczynny, 10 bm. godz. 18.00 „Hiob”, 11 bm. godz. 18.30 „Hiob” (przedstawienie zamknięte), 12 i 13 bm. godz. 18.00 „Szelmostwa Skapena”.

DOM KULTURY HiL

ul. Majakowskiego 2

6. bm. godz. 18.00 — DKF — film „Buntownik bez powodu” prod. USA, 8 bm. godz. 11.00 (w Krakowie w Rynku Głównym) koncert z okazji Dnia Zwycięstwa, 13. bm. godz. 18.00 — DKF — filmy „Ta jedyna” prod. ZSRR i „Pełnia” prod. polskiej.

KLUB KOMBATANTA os. Górali 23

9 bm. godz. 16.30 — Uroczysty koncert z okazji Dnia Zwycięstwa i Dnia Weterana, 10 bm. godz. 17.30 — Impreza z okazji Dnia Hutnika.

KLUB SENIORA os. Na Skarpie 64

10. bm. godz. 17.00 — „Kwiaty z czarnych lat” program z okazji Dnia Zwycięstwa, 12 bm. godz. 17.00 — Koncert życzeń dla Hutników Nestorów.

KLUB KUźNIA os. Złotego Wieku 14

6 bm. godz. 16.30 — DKF dla dzieci film „Portret w błękicie” prod. ZSRR, godz. 19.00 — film dla dorosłych „Goście z Galaktyki Arkana” prod. jugosłowiańskiej, 7 bm. godz. 19.00 — Five dla 30-latków, 8 bm. godz. 16.00 — Egzotyczni mieszkańcy krakowskiego ZOO — prezentuje L. Romańczukiewicz, 9. bm. godz. 18.00 — „... w poemacie ojczyzny, w pieśni odbudowy” program poetycko-muzyczny z udziałem aktorów scen krakowskich, 10 bm. godz. 18.00 — Z zagadnień psychologii — wykład prof. dra Tadeusza Wojciechowskiego, 11 bm. godz. 18.00 — Fono-Club prezentuje nagrania, 13. bm. godz. 16.30 — DKF dla dzieci „Szczęście na smycz” film jugosłowiański i 19.30 „Policjantka” — film francuski.

KLUB MPiK, Plac Centralny

6 bm. godz. 18.00 — Otwarcie wystawy „RYSUNEK — AKWARELA” Zenona Idzikowskiego, 12 bm. godz. 17.30 — „W krainie operetki” — występ artystyczny w wykonaniu Barbary Barskiej i Zdzisława Zazuli.

KLUB MŁODYCH ZSMP

os. Młodości 1

6 bm. godz. 17.00 — sekcja teatralna, spotkanie otwarte, 8 bm. godz. 11.30 — Bajki dla dzieci, godz. 16.00 Disco juniora, godz. 19.00 — dyskoteka, 9 bm. godz. 17.00 — spotkanie brydżowe, 10. bm. godz. 16.00 — Liga Morska, 17.00 spotkanie szachowo-warcabowe, 17.30 — Liga Morska, kurs na stopień żeglarski i sternika jachtowego, 18.00 — MAF — porady dla fotoamatorów, 18.00 — Konfrontacje Myśli Społeczno-Politycznej. Cykl historyczny — prowadzi dr. Jerzy Zawistowski, godz. 18.00 — Kino Młodych: „Nieśmiertelni”, film kost., 11 bm. godz. 17.00 — Klub dyskusyjny mąsardy literackiej, godz. 18.00 — Kabaret Klubu Młodych, godz. 17.00 — seks XX wieku — prelekcja z przeżościami, 12 bm. godz. 18.00 — Młodzieżowa Agencja Fotograficzna — ocena prac fotoamatorów.

Uwaga! Pracownicy KM HiL

Zakład Usług Socjalno-Bytowych KM HiL — prosi wszystkich pracowników, którym przydzielono talony na artykuły gospodarstwa domowego, a nie otrzymali zawiadomień ze sklepu — o natychmiastowe zgłoszenie się do sklepu PREDOM-u nr 9, Nowa Huta os. Krakowiaków 4 w celu dokonania zakupu w/w artykułów.

Termin ostateczny sprzedaży do 12 maja br.

KOLEDZY HUTNICY!

1 kwietnia br. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Pracowników Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina przejął całość uprawnień przyśługujących prawnie reprezentowaniu i ochronie interesów naszych pracowników wobec władz i organów przedsiębiorstwa oraz administracji państwowej.

Prawie sześć miesięcy od rozpoczęcia w kombinacie działań reaktywujących pracę związkową w nowych zasadach wykorzystaliśmy na przygotowanie się do realizacji trudnych i odpowiedzialnych zadań. Powołaliśmy do życia organizację związkową w zakładach i jednostkach kombinatu, przeprowadziliśmy wybory ich władz. Konferencja wyborcza wybrała władzę Związku oraz przyjęła program działania. Równocześnie nie liczny jeszcze aktyw związkowy zajmował się — oprócz nawału spraw organizacyjnych — rozwiązywaniem wielu problemów wynikających z trudnej sytuacji naszego społeczeństwa i dotkliwie odczuwanych przez Was w życiu codziennym.

Zdajemy sobie sprawę, że dotychczasowe efekty naszej działalności są skromne. Inaczej być nie może w sytuacji, kiedy większa część załogi pozostaje nadal poza naszą organizacją. W tych warunkach nielato jest nam rozwiązać działania na miarę potrzeb i słusznych Waszych oczekiwań.

Jesteśmy tego świadomi.

Dlatego też, Drodzy Koledzy hutnicy, zwracamy się do Was z serdecznym apelem o zgłaszanie akcesu do organizacji związkowej kombinatu!

Jedynie przez włączenie się większości załogi do działalności nowego, niezależnego i samorządnego ruchu związkowego będziemy mogli razem szybciej i skuteczniej rozwiązywać nasze problemy! Apelujemy do Was o skończenie z wycekiwaniem i obojętnością!

Na krajowej naradzie aktyw robotniczy prezes Rady Ministrów gen. Wojciech Jaruzelski stwierdził: *socjalizmu przeczekać się nie da! Dziś czekać — to znaczy cofać się, postępować wbrew interesom narodu!* Rozważcie te słowa, podyktowane patriotyczną troską o przyszłość Polski, o przyszłość każdego z nas! Nie wracajmy do dawnych podziałów wynikających z różnic politycznych! Chcemy we wspólnym związkowym frontie hutników, jako współgospodarze kombinatu, wnieść swój wkład w realizację reformy i współdziałając z organami samorządu pracowniczego przyczynić się do wzrostu produkcji i jej jakości oraz obniżenia kosztów wytwarzania.

Chcemy integrować naszą wielotysięczną załogę w działaniach na rzecz podniesienia wydajności pracy i poprawy jej warunków, aby na tej bazie konsekwentnie walczyć o zaspokojenie uzasadnionych postulatów i oczekiwań.

Pragniemy w pełni i do końca realizować uprawnienia, które październikowa uchwała Sejmu PRL przyznała organizacjom związkowym!

Zaufajcie nam, którzy rozpoczęliśmy niedawno tę działalność! Wywodziśmy się z tych samych zespołów, brygad, zmian — mamy te same kłopoty i trudności — pracujemy przecież od lat dla wspólnego celu! Rozważcie i przemyślcie ten apel, który kierujemy do Was, powodowani wyłącznie serdeczną troską o dobro Ojczyzny, kombinatu i jego zasłużonej ofiarniej załogi oraz jej rodzin!

KONFERENCJA PROGRAMOWO-WYBORCZA NSZZ PRACOWNIKÓW KOMBINATU METALURGICZNEGO HUTA IM. LENINA

Wykańczalnia

Zostałam oskarżona dwukrotnie. Raz przez kierownika Oddziału Wykańczalni, że moje sprawy z pracownikami „zabrały” 500 ton produkcji. I ponownie, tym razem już na tramwajowym przystanku, kiedy w towarzystwie moich rozmówców, którzy zakończyli pracę, musiałam wysłuchać, iż pani z „Głosu Nowej Huty” cały dzień przesiedziała u kierowników. Gdy nikt z nas tematu nie podjął, pani z torbą wypchaną paluszkami atakowała dalej, tak zawiście, aż motorniczy paluszki zapewne połamał przygniatając w drzwiach pakunek.

Tam jest tak, jak nazwa mówi i nie dotyczy to tylko słabów.

Zawijanie faja

Faja to ręczny palnik do ogniowego czyszczenia kęsisk. Waży 4,5 kg. Ciśnienie 15 atmosfer. Płomień, temperatura, waga. Dziś słaby były zimne, ale zdarza się, jak mnie poinformowano, że przy takim kęsisku stanąć bym nie mogła, tak gorące wytopy przychodzą. Są to słabe gorące w gatunku ETZ i BSJ (na blachę transformatorową i prądnicową). Te wymagają czyszczenia w temperaturze około 250 st. C — wyjaśnia kierownik.

— A wtedy temperatura pod azbestowym fartuchem ochronnym do 70 st. C dochodzi, człowiek się pali nawet pod ubraniem — mówi Leszek Kumor, pierwszy wypalacz. Jego stawka godzinowa wynosi 31 zł. Pracuje w akordzie indywidualnym.

Każdy pierwszy wypalacz ma pomocnika, który pracuje młotą i strugaczką. Przed użyciem faji słab musi być odpowiednio oczyszczony. Fachowo swoją pracę nazywają ręcznym wypłukiwaniem słaba do czystego metalu. Pan Leszek pokazuje „zawijanie faja” i... wręcza mi palnik. Uruchamia. Tym razem zawinęło mnie.

Przybywa mi rozmówców. Młodzi. Tacy około trzydziestki lub niewiele po. Są wśród nich atakujący. Mówią, że i tak nie napiszę tego co powiem. Spoceni, zmęczeni. Pana Leszka koszulę wykręcać można. Dziurawa. Z czoła spływają strużki potu.

— W czasie zmiany nie mogę jej przebrać, bo drugiej nie mam. Ta jest tak przepoccona, że zaraz się rozleci. To sól z potu ją zsera — mówi pan Leszek.

— Te koszule flanelowe są dobre, ale niedawno dostaliśmy takie, które potu nie pochłaniają.

Siódmy rok pracuje tu Jerzy Ładno. Mówi, że człowiek po takiej pracy nie ma ochoty na nic.

— Chcę się zwolnić i nie mogę — słyszę za plecami. To pierwszy wypalacz Roman Litwin.

— Praca tak ciężka. Wynagrodzenie tak niskie. Ktoś, kto się przyjmuje do leśnictwa dostaje 36 zł na godzinę. Tu też zarabia się 36 zł na godzinę. Są i tacy, co zarabiają 31 zł. Niewiele takich co 41 zł.

— Kto mało mówi ten korzysta — komentuje ktoś tę informację. — Nie powinno być takich różnic — mówi.

— Jesteśmy narażeni na naświetlanie się. Trzeba wcześniej się ożenić! Tu możemy wysterylizować się sami.

— Kurz wdiera się pod maski. Zapylenie. Hałas.

Temperatura wysoka, w lecie do pięćdziesięciu stopni w hali i... przeciagi. Piekło. Do tego place — „pożał się Boże” i jeszcze „klepany” w stolowce. Była tam pani? Człowiek, człowiekowi nie równy. Jeden wytrzyma tu 10 lat, inny 15. Emerytów u nas nie ma. Wiele ze względu na stan zdrowia przeniesiono na lepsze stanowiska, np. na stanowisko starszego rozdzielczego produkcji, przepalacza sekotorem itd., itd. Reszta renciści. Wiemy, że tracimy zdrowie. Na zmianie „B” pozostała nas tylko połowa.

Pan Stanisław Konecki wypomina, że po 13 latach pracy „na palniku” zarabia tylko 31 zł/godz. Kierownik informuje, że już 33,50 zł i u niego jest angaż.

Ci przepoceni ludzie opowiadają mi zdarzenie sprzed trzech lat. Z Gabinetu Ochrony Pracy (GOP) przyjechali z nowo przyjetymi. Idącego do „oazy” kolegę zatrzymała pani z tej grupy. Dała

Pan kierownik

źle słyszy?

IANINA DZIURO

mu sto złotych pytając: co takiego zrobił, że go tak ukarano?

Jedni chcą odejść, inni nie. Przyzwyczaili się, ale... chcą za tę pracę brać godziwe pieniądze. — Musimy zarobić, bo musimy zjeść. Inaczej nie będzie tu robotników.

— Florek robi w kopalni i za „chiny ludowe” by tu nie wrócił. Zarabia miesięcznie 28 tys. zł.

Brygadziści Mieczysław Lemański mówi, że ma kolegę w kopalni, który miesięcznie zarabia 38 tys. zł, a porównywanie ich zarobków z innymi jest po prostu śmieszne.

W „oazie” też o pieniądzu

Idę zobaczyć „oazy” — pijalnie, bufety. Tak je tu zwą. Jest ich podobno cztery. Ta, którą otwiera ktoś z klucza, by ciekawość swoją zaspokoić, mocno zdewastowana. W drugiej otacza mnie tłum znajomych już i nowych twarzy. Liczą głośno, liczą z żalem. Porównują swoje zarobki z zarobkami najbliższych. Nie jest to już rozmowa na zasadzie ktoś, komuś powiedział. Pokazują mi odcinki wypłat.

— Po 15 latach pracy zarabiam 10.702 zł (28 zł na godz.). Proszę tu odcinek wypłaty. A czasami to tak jest, że koszula nie wyschnie na zmianę.

W poprzednim numerze „Głosu” zaprezentowaliśmy wypowiedzi pięciu byłych dyrektorów kombinatu. Dziś rozmawiamy ze **STANISŁAWEM DYRKĄ**, wieloletnim kierownikiem dyktorskich samochodów służbowych. Człowiekiem, który jak mało kto miał okazję dogłębnie poznać wszystkich dotychczasowych szefów huty.

Najważniejszą cechą dobrego kierowcy jest dyskrecja

— **Panie Stanisławie, od jak dawna za-
siada pan za kółkiem dyktorskich sa-
mochodów?**

— Od 34 lat, czyli od początków HiL. Albo nawet wcześniej. Wziłem przecież po Polsce komisję poszukującą miejsca pod budowę przyszłej huty...

— **Mógłby pan zatem wiele powiedzieć o swoich naczelnych pasażerach?**

— Mógłbym, ale nie powiem. Przynajmniej nic złego. Każdy z szefów miał inny charakter. Musieliśmy się wzajemnie do siebie przyzwyczaić. „Okres rekrutacji” trwał różnie, ale w końcu docieraliśmy się jakoś...

— **Kto do kogo się przystosowywał?**

— Hm... ja jestem zawsze taki sam.

— **Wzdraga się pan przed charakteryzowaniem swoich głównych dysponentów. Może chociaż kilka anegdot?**

— Uważam, że najważniejszymi cechami dobrego służbowego kierowcy są punktualność, lojalność i... dyskrecja.

— **Rozumiem. Spróbujmy z innej beczki. Ile kilometrów ma pan „na liczniku”?**

— Prowadzę skrupulatnie notatki więc znam dokładnie tę liczbę. Samymi tylko wozami dyrektorów naczelnych przejechałem 1 mln 427 tys. kilometrów. W Warszawie na przykład byłem około 480

razy. Pracuję przeciętnie 360 godzin miesięcznie. Gdyby przeliczyć to na ośmiogodzinne dniówki miałbym dziś 80 lat stażu w HiL.

— **Marka pierwszego samochodu?**

— Sześciuosobowy Fiat 1100. Później były Skody, Pobiedy, Chevrolety, Warszawy, Humbery, Mercedesy. 32 auta, chyba ze 12 marek. Obecnie mamy dwa Fiata mirafiori.

— **Mandaty? Poważne awarie? Wypadki?**

— Mandaty zapłaciłem chyba sześciokrotnie. Przeważnie za zbyt szybką jazdę. Groźnych wypadków nie miałem, chociaż... kiedyś wracałem ze stolicy z dyrektorem Błaszczakiem. Pędziłem dobrą „setką”. Nagle z bocznej, polnej drogi wyjechał rowerzysta. Zderzenie było straszne. Rower poszedł w drobny mak, ale nigdzie nie znaleźliśmy ofiary kraksy. Na szosie został tylko beret. Zamel-dowaliśmy o zdarzeniu w komisariacie MO, później też pytaliśmy o losy poszkodowanego. Okazało się, że oprócz nas nikt nigdy nie zgłosił tego wypadku!

— **Widocznie pod Warszawą ujawnił się nowy trójkąt bermudzki. Zyczymy panu szerokiej drogi i następnego miliona kilometrów.**

Rozmawiał: ADAM RYMONT

Mamy jedną na dwa miesiące — mówi pomocnik pierwszego wypalacza. — Teściowa pracuje w tu-czarni — kontynuuje — ma -31 zł - na godzinę. Wstyd. Nawet się nie przyznaje.

— **Siostra pracuje jako pakowaczka w „Wawelu”.** Zarabia — 10.575 zł, a ja po dziesięciu latach pracy na zmiany — 10.350 zł — młody suwnicowy pokazuje mi dwa odcinki płacowe.

— **Nowy przychodzi, dostaje 31 zł na godzinę, tyle co „starzy” z osiemnastoletnim stażem pracy. Coś tu nie jest w porządku!**

— **Za trzydziestoletnią pracę i trudny należy się kichy i dudy** — mówi do rymu starszy pan, suwnicowy z trzydziestoletnim stażem pracy. — **Tęgo pani nie puszcza.** — Trochę śmiechu. Więcej żalu. Uszczuplona o połowę grupa pierwszych wypalaczy wykonuje prawie takie same zadania, jeżeli chodzi o „czyszczenie na wycinkach”, jak przy pełnej obsadzie. Ludzie są ofiarni.

I chcą wiedzieć co załatwiła komisja, która była tu w listopadzie i w grudniu.

— **Komisja zrobiła przegląd wszystkich stanowisk i stanowisko pierwszego wypalacza zakwalifikowano do dodatkowego urlopu —** wyjaśnia kierownik. Dokumenty poszły do Warszawy.

Oddział Wykańczalni to 4 hale produkcyjne. 128 pracowników. Odwalowane kęsiska czekają na kosmetyczny szlif. Młoda dziewczyna suwnicą posługuje się jak pani domu mikserem. Sprawnie przewraca 9-tonowy słab na drugą stronę, by pierwszy wypalacz mógł swą robotę wykonać. Para: pierwszy wypalacz i pomocnik na jednej zmianie czyści 460 ton słabów.

Maszyna czy ludzie?

Czy maszyna jest w stanie zastąpić pracę tych ludzi? Tak, są takie maszyny. Zachodnoniemieckie, do selektywnego czyszczenia na zimno. Huta „Katowice” ma dwie. Jedna kosztuje około miliona marek. A wydajność — jak mówią — żadna.

— **U nas musielibyśmy mieć co najmniej dziesięć takich maszyn. A i tak ich stosowanie byłoby nieopłacalne. Bogatsi, czyszczą ręcznie, czyszczą ręcznie też w RFN-ie.**

W Stanach Zjednoczonych znaleziono wyjście. Ale nie uprzedzamy faktów. Przemówią same w dyskusji między kierownikiem Oddziału Wykańczalni inż. Władysławem Siweckim i energetykiem Wydziału Walcowni Słabów inż. Zbigniewem Szotem. Pierwszy odpowiada za zdrowie i pracę zatrudnionych w Wykańczalni. Drugi za maszynę — Skarfiem zwaną — do ogniowego czyszczenia. W skrócie: „mocz”. Co wspólnego mają ci dwaj inżynierowie? Ano, gdy jeden wyczyści dobrze „na gorąco”, to ulży w pracy tym, co czyszczą „na zimno”.

— **Szot nie czyści wszystkich wytopów, bo nie ma części do Skarfi.**

— **W wykańczalni chcą bym czyścił wszystko.**

— **Zbyszk, będziesz czyścił wszystko.**

— **Nigdy, bo z punktu widzenia ekonomicznego to się nie opłaca. Była już euforia gdy uruchamiano maszynę. Czyściliśmy wszystko, bez względu na to, czy były wady czy nie. W Stanach Zjednoczo-**

(DOKOŃCZENIE NA STR. 10)

(CIĄG DALSZY ZE STR. 7)

wią o nim po staremu: maszynista wagon-wagi. Zadaniem maszynisty jest karmienie wielkiego pieca, dbanie, aby swoje porcje smakolików otrzymywał zawsze we właściwych ilościach i odpowiednim czasie. A stworzyć to nienasycony. Do WP1 w ciągu zmiany ładuje się ponad tysiąc pięćset ton surowców w siedemdziesięciu paru „nabojach”. Menu na dzisiaj przedstawia się następująco: 10,7 ton spieku, 4,8 ton koks, 6 ton pelet radzieckich, 800 kilogramów kamienia wapiennego. Margines błędu wynosi 100 kg, ale operatorzy rzadko nań wkraczają.

— Do ludzi obsługujących wagon-wagi mamy, musimy mieć stuprocentowe zaufanie — mówi kierownik zakładu inż. Czosnyka — dlatego funkcje te powierzamy najbardziej odpowiedzialnym pracownikom.

Rzeczywiście zły maszynista szkód narobiłby co niemiara. Mógłby na przykład zamrozić piec i dziesiątkom ludzi dać wielodniowe, uciążliwe zajęcie przy jego odkuwaniu, albo sprawić, że produkowana surowka nadawałaby się jedynie na szmelc.

Kiedyś chciano kontrolować pracę operatorów wag. Zamontowano rejestratory notujące wielkość i kolejność pobierania ładunku. Z nowinką od początku były same kłopoty. A to zaciął się pisak, a to nie przesuwali papierowe taśmy, a to brakowało tuszu. Wreszcie sprawa się wyjaśniła. Na naradzie załogi ktoś powiedział, iż oni, maszyniści, nie właściwie z tego nie mają, ale uważają je za dowód braku wiary kierownictwa w solidność ludzkiej, ciężkiej roboty.

Rejestratory wkrótce zniknęły i teraz nikt już maszynistów nie pilnuje. Okazuje się to zresztą niepotrzebne. Piec nie pozwoli się oszukać.

Proponuję Marianowi Łatale krótki sprawdzian z precyzji ładowania. Zgadza się. Przy okazji wyjaśnia przebieg operacji załadunku.

Wagonem podjeżdża się pod odpowiedni segment zbiornika i powoduje jego obrót. Materiały wysypują się do zasobników zwanych kleszeniami. Z kleszenia zrzuca się je do skopów, a ten transportują nabój na szczyt pieca. Koks dozowany jest automatycznie i przewożony w oddzielnych pojemnikach. O kolejności odważania porcji poszczególnych surowców decyduje program wyświetlany na specjalnej tablicy.

Wnętrze kabiny wagon-wagi przypomina swym wyglądem skrzyżowanie sterówki łodzi podwodnej z okresu pierwszej wojny światowej i archaicznego parowozu.

Ciasno, wąsko. W kącie wielka, okrągła tarcza z naniesioną podziałką. Kredowe znaki oznaczają tonaż poszczególnych części ładunku.

Ruszamy w kierunku zasobnika z kamieniem wapiennym. Podczas jazdy, a także w chwili gdy kamień wysypie się do kieszeni, wskazówka wagi omiata skalę jak oszalała strzałka kompasu podczas burzy magnetycznej. Operator przestawia dźwignię w położenie STOP i dzieje się rzecz nadzwyczajna: zwirowany wskaźnik zamiera idealnie nad białą, kredową kreską. Rutyna i wyczucie.

Postój „jedynki” przedłuża się. Rysiek wraz z przybyłymi pomocnikami żwawo macha szuwłą więc możemy pozwolić sobie na kontynuowanie rozmowy. Marian Łatała wspomina dawne, dobre czasy, gdy pod piecami pracowało nawet 35 maszynistów. To były luksusy! Wagon — wagi są cztery, zatem na zmianie każde urządzenie obsługiwało dwóch ludzi i zostawało jeszcze trzech podmiennych na

KARMIEŃIE WIELKIEGO PIECA

wypadek urlopu bądź choroby. Teraz ledwie da się zapewnić pojedyncze obsady. Łatała cieszy się, że ma ucznia z Obrony Cywilnej. Nie można powiedzieć, Rysiek garnie się do roboty. Gdy operator zostaje sam, dostaje dodatek „za nieobecnego” — 31 zł na godzinę.

— Pewnie, jest to kawałek grosza, ale nawet za takie pieniądze nie oplatą się robić za dwóch. Przy normalnej produkcji jeździ się osiem godzin non-stop. Nie ma czasu na głębszy oddech.

Od zbiorników nad skipy. W gorącu i pyłu, z nieprzerwaną napiętą uwagą.

— A gdy brakuje tworzywo do pieca zaczyna uciekać. Poziom wsadu obniża się. Wtedy pracuje się na zupełnie wariackich papierach.

Przyczynę niechęci młodych do szukania zajęcia pod piecami i w hucie w ogóle widzi Łatała, tak jak i inni, w zbyt niskich zarobkach.

— Żeby ludzie dali się zwabić na kombinat, powinni wziąć tutaj o dziesięć tysięcy więcej niż na mieście. Nie od razu, ale powiedzmy, mieć tę perspektywę

po pięciu latach. Albo pięć tysięcy więcej i mieszkanie za cztery lata.

Tymczasem o mieszkaniach na razie cisza, a on, w czterobrygadówce, z dwudziestoletnim stażem wyjdzie z rekompensatą, a bez dopłat za nieobecnego, wszystkiego piętnaście tysięcy miesięcznie.

Ejże?... Liczymy wspólnie. Podstawowa — 41 zł na godzinę. Premie: normalna — zwykle 20 procent, za spusty — gdy jest ich 12 w ciągu doby to 1 procent, za wykonanie planu dobowego — też po jednym procencie. Dalej dodatki za święta, wolne soboty, pracę zmianową, szkodliwe warunki, deputat węglowy. Rozdzielamy na dwanaście miesięcy wysługę lat, „hutnika”, nagrody z zysku, „trzynastkę”, „czternastkę”, dodajemy rekompensatę. Wyszło prawie 21 tysięcy.

Łatała kręci głową.

— No tak, ale robotnik liczy tylko to co bierze miesiąc w miesiąc.

Może zatem uprościć system wynagrodzeń?

— Pewnie. Stawka godzinowa i premie mobilizujące, żeby ten bodziec jakiś był. A reszta? Na co to potrzebne? Chciał wie pan... „trzynastka”, „czternastka”... dobrze od czasu do czasu wziąć większy pieniądź.

O motywacji mówi się ostatnio dużo. Pytam Łatałę czy, pomijając brak ludzi, również pracuje się mu teraz inaczej niż dawniej. Przecież gospodarujemy po nowemu.

Nie, żadnych zmian nie dostrzega. Robi się po staremu. Reforma pod wielkie piece i robotnicze kaski jeszcze nie dotarła, dotarło jedynie mówienie o reformie. Chyba, że ta premia za wykonanie dobowego planu? W lutym mieli osiem procent, w marcu szesnaście, w kwietniu na razie nie wiadomo.

Na dużej tablicy błyskawia żółte i czerwone światełka. Jedno spojrzenie i fachowiec orientuje się o sytuacji w i wokół wielkiego pieca. Krok w nowoczesność. Na piątym piecu wprowadzają komputery. Maszyny cyfrowe lubią współpracować z automatami. Przy „piątce” nie ma już wagon-wagi, zastąpiły ją zdalnie sterowane przenośniki taśmowe. Jeżeli kiedyś elektronika zawładnie pozostałymi piecami i stąd znikną zapewne dziwne pojazdy na szynach. A zatem ginący zawód?

Marian Łatała nie obawia się o swoją przyszłość.

— Żeby tutaj wprowadzić automatykę i transportery taśmowe trzeba by całkowicie przebudować konstrukcję. Kiedy nas na to będzie stać?

Optymistyczny pesymizm. Również szef zakładu jest przekonany, że do czasu jego emerytury wagon-wagi będą chodzić jak chodzą.

ADAM RYMONT

Kurzerzy I KURZACZE

(DOKOŃCZENIE Z NR 17)

„Piec od spodka aż do gietki albo szychty jest wysoki na łokci 12. Zaprawa jest szeroka na calów 15, długość na łokieć jeden, calów 18. Do pieców na zaprawę sprzedają kamienie z gruntu sucheniowskiego, są grubo piaskowate, niezbyt twarde. Kamienie, nie na wapno, ale na glinę osadzoną. Kamienie czynią boki czeluści, czyli dziury, którą żużel wyjmują i żelazo wypuszczają.

W fundamencie pieca jest rów, czyli sztolę na krzyż wymiurowaną, którą wilgoć ewaporuje. Jeżeli na zaprawę dobiorą dobrych kamieni, na ów czas piec może iść ciągnąć trzy kwartały, przeto tamedny kamień nie jest najtrwalszy.

...do pieca sypią rudę mieszając ją z pomiarkowaniem tj. lepszej rudy sypią 5 terejtoków, rozparchowanej — 2, ostrej — 1. Rudy płukanej terejtok waży 56 funtów. Na szychcie sypią po 8 terejtoków rudy, gdy zaś węgle są grubsze — po 9 albo 10 terejtoków. Kamienia wapiennego, czyli wapna niepalonego, na szychcie sypie się terejtok niepełny, gdy ruda piękniejsza, mniej wapna dodają.

Spuszczają żelazo po szychtach sześciu albo siedmiu. Jeżeli gatunek rudy dobry, gęś, którą po 6 szychtach spuszczały waży cetnarów 5, niekiedy trochę więcej, zaczynają gęsi 14 waży cetnarów 70.

Hutnik, to był pan...

„Przy wielkim piecu jest majster jeden, smelcerzów dwóch. Majster, człowiek krajowy mając pomieszknię, ogród, łakę i pole wydzierżawione, co tydzień bierze po złotych 6. Oprócz tego, gdy na potrzeby gospodarskie leże w glinie jakie naczynia, od tego bierze zapłatę podług ustawy. Jeżeli zaś odlewa w piasku blachy lub inne rzeczy, od tego nic nie bierze. Dwum smelcerzom na tydzień placą złotych 7. Tyleż dają szychtarzom.

Górnikom za wóz rudy płaci się po groszy 15, że jednak wprzód nim do rudy dojdą, dół blić muszą, zaczynają gdy dół biją, za to im ze skarbu osobno placą. Oprócz tego do strzelania kamienia tyle im ze skarbu prochu dodają, ile go potrzebują. Jeżeli by zaś górniczy dół próżny skopali, czyli na rudę nie trafili, na ów czas ze skarbu im tylko połowę placą, a oni na drugiej połowie szkodują.

Kurzaczom (wypalającym węgiel drzewny) płaci się od sta... przeto kurzaczom mającym grunta, lecz od pańszczyzny uwolnionym, od kosza płaci się po groszy 9, przychodniom zaś, żadnego gruntu nie mającym, od kosza płaci się po groszy 12. Kosz węgla bierze w siebie 8 woltasów (woltas to tyle co korzec). Woltas węgla wypalonych z drzewa nie zmurszałego waży 55 funtów, z drobniejszego — mniej.

...z 7 cetnarów surowizny fryszerze oddają żelaza kutego 5 cetnarów. W każdej fryszerze jest 4 robotników tj. jeden fryszerz majster, dwóch kowali i jeden kositarz. Im placą według gatunku żelaza. Gatunki zaś są następujące: żelazo ordynaryjne, sztabikowe, wozowe, pretowe, ankrowe, młyńskie, kutne, szkutne — drobne i grube.

Majster cudzoziemiec robi żelazo fryszowate. Od ukucia cetnara takiego żelaza płaci mu się złotych 3 (wraz z pomocnikiem). Oprócz tego tenże majster co kwartał bierze złotych 37. Groszy 15, ma sobie wyznaczony ogród, łakę, pomieszknię i drwa na opa.

No i na koniec: co wówczas z żelaza odlewano? W piasku odlewano blachy gladkie, do kominów i kominków domowych. Ponadto — blachy z herbami i ozdobami podług przystanego modelu. W glinie odlewano: moździerzyki i moździerzki suchenne, garnki różnej wielkości, kotły, babki i armatki do strzelania.

„Na Pomykowie pod Końskim jest fabryka, w której rury i bagnety do flint robią sprowadzwszy z zagranicy rusznikarzy doskonałych. Znaczną część wojska naszego w broń, którą na Pomykowie zrobiono, opatrzone. Doświadczenie nauczyło, iż jest trwalsza i tańsza od zagranicznej: ze stu ledwie kilka pęka, które fabryka przyjmuje. Pomykowskiej fabryki dla kraju znaczna pokazuje się przyszłość.

Uroczę dzieło, skarbnica niesłychanie ciekawych wiadomości. Dla hutników, po prostu kawał autentycznej historii.

HENRYKA ROSIEK

JERZY DANEC

GODNA JESIEŃ

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

wyciągnięto z domów czterdziestu mężczyzn. Nieopodal, w sąsiedniej Barbarce rozstrzelano wszystkich.

— Od tej chwili — podejmuje rozmowę córka Stanisława — matka wychowywała nas sama.

Upłynęło prawie trzydzieści dziewięć lat. W trudzie powojennych lat rosły dzieci. W ciężkiej pracy upływały dni, z dzieciństwa wkraczało się w tę rodzinę w dorosłość o wiele za wcześnie, niżby wskazywała metryka. Prawdę o życiu wytyczonym przez pracę przekazuje się tu z pokolenia na pokolenie.

— My nie zazdrościmy, gdy komuś się lepiej wiedzie. Raczej cieszymy się, że jakoś stanął na nogi. Przecież — pani Stanisława pokazuje ręce, spracowane dłoń — każdy z nas z domu wyruszył w świat z dziesięcioma palcami. Jeśli cokolwiek osiągnął, to tylko poprzez pracę. Nie mamy więc czego zazdrościć jeden drugiemu. A w trudnych sytuacjach pomagamy sobie. Gdy niedawno na przykład urządziłam wesele córki, a tuż przed tą ważną uroczystością mąż ziałam nogę, to cała pozostała rodzina, bracia i siostry, okazali mi tyle serca, pomagali jak mogli. Inaczej chyba bym się załamała, a koleżki wygasiłyby zapal urządzenia choćby skromnego przyjęcia. Wspólnymi siłami jednak sfinalizowaliśmy sprawę.

— Wydaje mi się, że szczęśliwie?

Alicja, która jest tą świeżo upieczoną mężatką, uśmiecha się porozumiewawczo. Promienieje również twarz babci; pani Julii Gaduli, widocznie usatysfakcjonowana jest wnuczką, stu-

dentką III roku Akademii Medycznej. Młodsza Ewa ucieszcza jeszcze do Liceum Ogólnokształcącego. Obydwie dziewczyny sporo zawdzięczają babci. W rodzinnych Zagajach spędziły niejedne wakacje. Teraz babcią będzie potrzebowała pomocy od nich. Właśnie Alicja wnosi herbatę, specjalnie honorując babcię.

Pani Julia dobiega osiemdziesiątki, od czterech lat mieszka — jak wspominałam — u córki Stanisławy Raenno w osiedlu Na Skarpie.

— Tu bliżej do przychodni, niż na wsi. Łatwiej też dotrzeć do szpitala, dlatego mamę wzięłam do siebie. Na razie ciężko nam, ale nie narzekamy, bo ta ciasnota niedługo się skończy.

Państwo Rzennowie i młodsza Ewa śpią w największym pokoju, młode małżeństwo Alicja i Marek Kołowrocy w drugim, mniejszym pokoju, a babcia ma osobny kącik, ale niestety w kuchni. Nikt jednak nie narzeka, bo żale niczego nie ułatwiają. Wszyscy natomiast porwali się czynu na miarę naszych czasów. Budowy „domu” na poddaszu i to jest zadanie, które absorbuje całą rodzinę — młode małżeństwo i Ewę, którzy tu mają zamieszkać, babcię, która choć pomóc już nie może, to cementuje te wysiłki rodzinne choćby wiarą w sukces i dobrym słowem oraz państwo Rzennow, rodziców młodych.

Gdy w Nowej Hucie zaczęto przełazić strychy pod kątem możliwości przebudowy na mieszkania, Rzennowie byli pierwsi, którzy podchwycili tę myśl. To znaczy nie tylko zachwycili się pomysłem, ale zaczęli nadawać mu realny kształt. W myśl zasady — kuj żelazo póki gorące, uzyskali decyzję o lokalizacji czyli pozwolenie na adaptację strychu budynku. Od razu też zabrali się do roboty. Niemalże zabiegów kosztowało gromadzenie materiałów, cegły, pustaków, cementu,



Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

drzewa... ale prawie w miesiąc uwinęli się ze „stanem surowym”. Już dzisiaj na poddaszu rysują się wyraźnie dwa połączone mieszkania. Trzypokojowe z dużą, ładną kuchnią dla Alicji i Marka, i obok dwupokojowe dla Ewy, pomyślane w przyszłości jako rodzinne. Do zrobienia pozostały instalacje domowe, tynki. Na zewnątrz prace zostały zakończone, tzn. pokoje na poddaszu jasnieją świeżą elewacją.

— Proszę pani, tu mamy ciągle wycieczki, z całego Krakowa przyjeżdżają młode małżeństwa. Najpierw przekraczają próg poddasza — pani Stanisława oprowadza mnie po zabudowanym strychu — z niedowierzaniem. Chodzą, oglądają i powoli utwierdzają się w przekonaniu, że jest to możliwe... A jest to możliwe!

Potakuje także pani Julia, seniorka rodu, która dzieci i wnuki wyposażyła na dojrzałe życie w niezniszczalny posag — wiarę w sens uczciwej pracy.

Kultura — na dziś i jutro

Sesja Dzielnicowej Rady Narodowej odbywająca się 28. 04. poświęcona była sprawom kultury. Oceniała aktualną sytuację w nowohuckim środowisku. Nakreśliła kierunki upowszechniania różnorodnych form działalności przez zakładowe i młodzieżowe domy kultury oraz nową placówkę — Nowohucki Dom Kultury. Opracowany zostanie szczegółowy program działania do roku 1985 i orientacyjny do 1990. Zamierza się — zgodnie z układem demograficznym —

nadal pozyskiwać środowisko robotnicze, młodzież i dzieci oraz dotrzeć do mieszkańców osiedli wiejskich. Rozszerzenie w zainteresowaniach tychże środowisk umożliwi sformułowanie takiego programu, który będzie bliski potrzebom odbiorców.

Myśl przewodnią i konkretne terminy realizacji znalazły odzwierciedlenie w podjętej na sesji uchwale. Ponadto postanowiono powołać Społeczną Radę Kultury przy naczelniku dzielnicy, która jako organ doradczy

będzie służyć pomocą w podejmowaniu bieżących decyzji. Zobowiązano także naczelnika do opracowania koncepcji ochrony i zagospodarowania zabytków w Nowej Hucie. Jest to sprawa pilna, gdyż obiekty te niszczą z dnia na dzień, a ich restauracja staje się rzeczą coraz kosztowniejszą. Odżyła także sprawa potrzeby powołania do życia Muzeum Techniki Ludowej, które gromadziłoby rękodzielnicze wyroby z naszych terenów. Oczywiście, wszystkie te zamierzenia wymagają nakładów finansowych i w tym względzie oczekuje się owocniejszego w dotacje mecenatu państwa oraz pomocy nowohuckich przedsiębiorstw. (R)

TYDZIEŃ W DZIELNICY



● **SKŁADOWISKO ZUŻYTEGO SPRZĘTU DOMOWEGO** w okolicy pasa startowego między os. 2. Pułku Lotniczego i Dywizjonu 303 wystawia nienajlepsze świadectwo mieszkańcom i dyrekcji MSM „Czyżyny”.

● **OD WIELU DNI** zamknięta jest placówka skupu surowców wtórnych w os. Uroczym. Decyzja opatrzona jest dopiskiem — do odwołania, co usprawiedliwia każdy termin ponownego otwarcia. Jak widać surowce wtórne są poważną sprawą, ale głównie na konferencjach i naradach poświęconych oszczędności materiałów.

● **HOTELE W OS. TEATRALNYM**, które dotąd zajmowali budowlani poddane zostały generalnemu remontowi i adaptacji do warunków mieszkaniowych. Remont trwa. Uzyska się tym sposobem ponad 100 mieszkań dla rodzin mających najtrudniejszą sytuację mieszkaniową.

● **29 KWIETNIA** odbyło się posiedzenie Komisji Przestrzegania Prawa i Porządku DRN. Omawiano sprawy pasażerów społecznego, niepodjętowania pracy przez ludzi młodych i zdrowych, a są tacy także w naszej dzielnicy.

● **PRZYCHODNIĘ LEKARSKĄ** w osiedlu II Pułku Lotniczego w kwietniu oddano użytkownikom. Obecnie odbywa się urządzenie i wyposażanie w niezbędny sprzęt.

● **PROBLEM TKANIN NIEPALNYCH** dla Spółdzielni Inwalidów „Hutnik”, która szyje żaroodporne ubrania dla kombinatu — został pozytywnie załatwiony na szczelbule centralnym czyli w Urzędzie Gospodarki Materiałowej. Zastępca prezesa spółdzielni pani Sileczuk, informuje, że od 25 kwietnia „Hutnik” otrzymuje systematycznie impregnowany drelach z Prudnika, w ilościach uprzednio ustalonych. Dotąd odzież szyto z tkanin zastępczych.

● **KBM ZOBOWIĄZAŁ** się po długich staraniach SM „Czyżyny” — do rozpoczęcia prac związanych z usuwaniem wad technologicznych w budynkach z „wielkiej płyty”. Najpierw próby odbędą się w budynku nr 16, os. II Pułku Lotniczego. Czy oznacza to koniec kłopotów z zaciekami, pleśnią i wszelkim zagrzybieniem? Jest to pytanie na razie bez odpowiedzi. Takich budynków w zasobach SM „Czyżyny” jest 14.

● **100 RODZIN** wieloletnich i samotnych matek otrzymało z Dzielnicowego Ośrodka Opiekuna Społecznego pieluszkę dla dzieci. Na każdego malucha przydzielono 10 metrów śnieżnobiałej tetry.

● **DWA STRYCHY** z przeznaczeniem na adaptację załatwił w ubiegłym tygodniu — jak informuje pani dyrektor Trynka — Dział Służb Socjalnych ZOZ nr 2, dla rodzin mających niezwykle trudne warunki mieszkaniowe.

● **ŚMIERTELNY WYPADEK PRZY PRACY**. Zdarzył się 1 maja ok. godziny 17.45 na torach kolejowych, nieopodal posterunku TK stacji surowcowej. Andrzej Budziaszek — rewident wagonów kolejowych, zatrudniony jako manewrowy (dodatkowo) pracował tego dnia na stacji surowcowej. Przeżył tylko 35 lat. W czasie spychania talbotów z koksem na estakadzie wielkich pieców jechał na stopniu pierwszego z wagonów. Nagle spadł ze stopnia i dostał się wprost pod koła całego składu wagonów. Poniósł śmierć na miejscu. Okoliczności i przyczyny tej tragedii badała służba bhp huty i Prokuratura Rejonowa.

● **324 PORAD** udzieliło w ubiegłym tygodniu pogotowie ratunkowe HIL. Kartki interweniowały trzynastokrotnie, w tym w makabrycznym wypadku, który wydarzył się w rejonie śpiakalni nr 1.

● **188-OSOBOWA** grupa młodych inżynierów z Kombinatu HIL kontynuuje naukę w Ośrodku Kształcenia Ustawicznego — w swym pełnym składzie. Jest to doborowy zespół ludzi, którzy będą pełnić kierownicze funkcje na różnych szczeblach zarządzania.

Właściwa, obowiązująca aktualnie nazwa brzmi: Nowohucki Dom Kultury. Placówka ta, wspierana przez władze polityczne i administracyjne czyni jednak starania o zmianę szyldu — na **NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY**. Nie idzie tylko o słowo. Oznacza to inne uszeregowanie jej wśród instytucji kulturalnych. Dziś, choć do rozpoczęcia roku kulturalnego mamy parę miesięcy, prezentujemy zamierzenia tej tworzącej się dopiero placówki. Jest to omówienie wielostronowego materiału rozesłanego do wielu zakładów pracy, organizacji i instytucji. Poprzez nasze łamy chcemy udostępnić go wszystkim, którym nowohucka kultura nie jest obojętna. Liczymy, że zechcą oni dolożyć swe uwagi i propozycje.

Śmiałe zamierzenia NCK

cja Organizacji Imprez zajmie się urządzaniem imprez własnych oraz zleconych przez zakłady pracy i różne instytucje.

DZIAŁALNOŚĆ OŚWIATOWO-METODYCZNA. Prowadzić ją będzie sekcja upowszechniania sztuki i plastyki poprzez klub miłośników sztuki (dyskusje i spotkania z plastykami, prelekcje, zwiedzanie wystaw, organizowanie własnych ekspozycji, stała galeria) oraz klub turystyki kulturalnej (zbiorowe zwiedzanie muzeów, zabytków Krakowa i Polski, a nawet zabytków zagranicznych). Powstanie również sekcja fotograficzna z klubem fotografików-amatorów (kursy I, II i III stopnia, zajęcia specjalistyczne, wystawy, plenery, działalność usługowa) oraz sekcja filmowa z amatorskim i dyskusyjnym klubem filmowym (realizacja filmów, przeglądy krótkometrażowych-amatorskich, działalność szkoleniowo-warsztatowa, konkursy, spotkania, dyskusje, wystawy). Sekcja języków obcych prowadzić będzie kursy języków: angielskiego, niemieckiego, francuskiego i rosyjskiego metodą tradycyjną i laboratoryjną. Na specjalne życzenie zakładów pracy mogą być prowadzone kursy z określonym profilem zawodowym. Sekcja instrukcyjno-metodyczna ma programować i współorganizować prace placówek kulturalnych dzielnicy, zakładów pracy, organizacji społeczno-politycznych. Ma prowadzić kursy doskonalenia zawodowego i dokształcania kadr. NCK przewiduje również założenie klubu podróżników „Kontynenty”, który będzie urządzać spotkania z podróżnikami, geografami, dziennikarzami i korespondentami.

Niezwykle atrakcyjnie zapowiada się **PROGRAM DZIAŁALNOŚCI POLITECHNICZNEJ**. Siedzibą klubu rozwijania zainteresowań politechnicznych staną się odpowiednie pracownie. Pracownia metaloplastyki — praca w metalu i z metalem, na zimno i na gorąco. Zastosowanie blachy miedzianej i mosiężnej. Łączenie metalu ze szkłem, wykonywanie przedmiotów z żelaza, opracowywanie projektów różnych prac. Pracownia modeli latających — wykonywanie modeli z gotowych zestawów oraz modeli własnej produkcji, latających na uwięzi

i zdalnie sterowanych. Prace konstrukcyjno-projektowe. Pracownia techniczno-mechaniczna — obróbka metali, wykonywanie drobnych narzędzi ślusarskich, kształtowanie umiejętności posługiwania się narzędziami ślusarskimi i pomiarowymi. Wykonywanie drobnych części do narzędzi mechanicznych. Prace konstrukcyjno-projektowe. Pracownia konstrukcji drewnianych — nauka obróbki drewna, technologii i konserwacji, wykonywanie własnych projektów drobnych konstrukcji drewnianych. Wykonywanie drobnych modeli pływających i latających z drewna. Pracownia samochodowa — drobne naprawy samochodowe, budowanie silnika i jego obsługa, uczenie przepisów drogowych i bezpiecznego poruszania się na drogach. Organizowanie kursów samochodowych dla młodzieży i dorosłych. Pracownia rzeźby i ceramiki — drobne prace z gliny, technologia wykonywania, wypalania i suszenia. Łączenie ceramiki ze szkłem, ceramiką i emalią. Własne projekty i formy. Pracownia gospodarstwa domowego — przygotowywanie do racjonalnego żywienia i nauka przygotowywania potraw. Gotowanie i pieczenie, nauka prowadzenia domu, estetyki i higieny odżywiania. Pracownia kroju, szycia, haftu i robót ręcznych — wykłady i działalność praktyczna.

BIBLIOTEKA Z CZYTELNIĄ rozpocznie działalność od zakupu książek i czasopism oraz przejęcia księgozbioru ZDK HIL. Z grona przyszłych czytelników wyłonią się zapewne członkowie klubu miłośników książki.

DZIAŁ WYDAWNICTW, BADAŃ I PROPAGANDY przewiduje szeroko zakrojony program pracy. NCK pragnie wydawać materiały z dyskusji i spotkań prowadzonych na własnym gruncie oraz materiały związane z działalnością kulturalną (afisze, plakaty, foldery, broszury, dokumenty). Ponadto ma zamierzać drukować reportaże o dzielnicy, pamiętniki mieszkańców, poezję i prozę żyjących twórców. Chce zaopatrzyć w różne wydawnictwa inne placówki kulturalne oraz szkoły. Pragnie prowadzić badania socjologiczne, opracowywać je i publikować. (opr. ron)

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

OGŁOSZENIA

1. Kolegium ds. Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Kraków-Nowa Huta po przeprowadzeniu w dniu 12 IV 83 rozprawy w postępowaniu przyspieszonym w sprawie Marka Polaka, zam. os. Kolorowe 7/37 obwinionego o to, że w dniu 11 IV 83 o godzinie 19.15 w Krakowie — Nowej Hucie na Pl. Centralnym będąc pod wpływem alkoholu załatwiał potrzebę fizjologiczną w obecności osób dorosłych i dzieci, przez co wywołał zgorszenie w miejscu publicznym. W tym samym miejscu i czasie stwierdzono, że od dnia 1 I 83 do chwili zatrzymania nie dopełnił obowiązku zgłoszenia się do organów administracji — celem złożenia wyjaśnień, co do powodów pozostawania bez pracy — uznaje obwinionego winnym zarzucanego mu czynu i wymierza karę zasadniczą w wysokości 5000 zł, a ponadto karę dodatkową tj. podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości na koszt obwinionego.

2. Kolegium ds. Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Kraków-Nowa Huta po przeprowadzeniu w dniu 13 kwietnia 1983 r. rozprawy w postępowaniu przyspieszonym w sprawie Stanisława Ryńca zamieszkałego w Nowej Hucie, os. XX-lecia PRL 15/63, obwinionego o to, że w dniu 12 kwietnia 1983 r. o godzinie 21.00 w Nowej Hucie przy os. XX-lecia PRL wbrew obowiązkom nie okazał funkcjonariuszom MO dowodu osobistego pomimo, że posiadał go przy sobie, jak i też wprowadził w błąd co do swego miejsca zatrudnienia. W tym samym miejscu i czasie stwierdzono, że wbrew obowiązkom nie przedłożył dowodu osobistego kadrom MPK celem dokonania adnotacji o ustatkowaniu zatrudnienia. W tym samym miejscu i czasie stwierdzono, że od 1 stycznia 1983 r. do chwili obecnej nie zgłosił się do organu administracji celem złożenia wyjaśnień co do powodów pozostawiania bez pracy — uznaje obwinionego winnym zarzucanych mu czynów i wymierza karę zasadniczą w wysokości 10.000 zł (dziesięć tysięcy) z zamianą na 20 dni aresztu, oraz karę dodatkową tj. podanie orzeczenia do publicznej wiadomości na koszt obwinionego.

O piątej piętnaście — pobudka, o szóstej śniadanie, przed siódmą już na stanowisku pracy: budowa linii tramwajowej w os. XXX-lecia, Szpital B, Polmozbyt przy al. 29 listopada, Huta im. Lenina. W kilku punktach miasta, przy pracy młodzi ludzie, z krótkimi włosami, w niebieskich mundurach. Starsza kobieta podaje im przez siatkę zawiąniętą z jedzeniem. Myśli, że dożywia więźniów. Zaciekawione dziecko zwraca się do matki — mam, co to za woj-sko?

28 kwietnia, popołudnie. Blok nr 14 w os. Złota Jesień. W oknach niebieskie koszule, na korytarzach chłopcy w niebieskich mundurach. Na pierwszym piętrze dwóch dyżurujących junaków z Oddziału Obrony Cywilnej. Do komendanta Szydłowskiego? Proszę. W pokoju zastają również ppłk rez. Józefa Lewickiego.

OOC 17-1 przy PRI Budostal-5 jest oddziałem wzorcowym. To właśnie tu kieruje się krytykujących OOC dziennikarzy — niech zobaczą, sprawdzą, napiszą. Mnie nikt nie kierował, a o wysokiej ocenie dowiaduję się dopiero na miejscu.

„Obywatelu komendancie, junak S. D. melduje zdanie służby. Junak B. K. melduje przyjęcie służby”. Tak, zmianę „warty”, każde wyjście, przyjęcie trzeba zgłaszać. Junak musi meldować się, wykonywać wszystkie polecenia. Musi być dyscyplina. Z początku trudno przyzwyczaić się do ograniczenia swobody, ale z czasem wchodzi to w nawyk.

Do OOC chłopcy wcielani są przez Wojskową Komendę Uzupełnień. Przez 24 miesiące, pracując w przedsiębiorstwie odbywają zasadniczą służbę wojskową. Otrzymują żołd w wysokości 550 zł, umundurowanie, wyżywienie i zakwaterowanie — za darmo. Jeżeli pracują dobrze i są zdyscyplinowani dostają, obliczaną od najniższych płac (5 tys. lub 5 tys. 300 zł) 40. procentową premię. Pieniądze te wpłacane są na książeczkę oszczędnościową i tylko w przypadkach szczególnych właściciel może je pobrać. — Jeden z junaków „przegadał” 800 zł. Tesknął za dziewczyną i dwa razy zamówił rozmowę. No cóż, trzeba było zgodzić się na pobranie z książeczki tejże kwoty.

Junacy z budostalskiego oddziału pochodzą z Buska i jego okolic, Sandomierza, Zamościa, Niska, Chrubieszowa. W większości to chłopcy, robotnicy, rolnicy lub ci, którzy nigdy nie pracowali. Mają kategorię A-2, A-3 lecz również A-1 (którzy nie ukończyli szkoły podstawowej lub wielokrotnie byli odraczeni). Wiek od 20 do 26 lat.

Przedstawiciele zakładu pracy — PRI Budostal-5 „dobierali” do powstającego oddziału przede wszystkim tych ludzi, którzy mają zawód przydatny do pracy w przedsiębiorstwie budowlanym. Jed-

nak nie wszyscy pracują zgodnie ze swoim wykształceniem.

Obycywali nam, a jednak robimy co innego — słyszę w czasie luźnej rozmowy z kilkoma chłopakami (Jurkiem, Leszkiem, Węskiem, Wojtkiem, Leszkiem, Witkiem). Jestem technikiem budowlanym, a robię przy torach.

— Bez względu na umiejętności pracujemy łopatą.

— A ja, jestem rolnikiem — wtrąca młody, bo z wiosennego naboru junak — i mam budować oczyszczalnię ścieków. Ja tego nie potrafię. Ja potrafię posadzić pomidora.

— Nauczysz się — odpowiada starszy kolega — wszystkiego można się nauczyć.

Właśnie. W tej chwili trwają zajęcia na kursie „betoniarz-zbrojarz”. Będą prowadzone jeszcze inne, oczywiście w

z OOC uczestniczą także w imprezach organizowanych przez budostalski dom kultury. Myślę, że stali się już konsumentami kultury — zauważa ppłk Lewicki — i jest to duże osiągnięcie.

Wychowanie, również poprzez pracę, to temat, który ciągle w rozmowach powraca. Także pytania — jakimi pracownikami są junacy? Jak oceniają ich przełożeni? Czy przedsiębiorstwu opłaca się utrzymanie Oddziału Obrony Cywilnej? Odpowiedzi są pozytywne — traktując pracę poważnie, kierownicy zespołów budów, brygadziści, majstrowie oceniają junaków (zwłaszcza po zimowym „rozruchu”) na równi z pracownikami cywilnymi, ich wydajność w marcu i w kwietniu znacznie wzrosła. Z-ca dyr. ds. pracowników i ekonomiki w PRI Budostal-5, Andrzej Sława twierdzi, że już w kwietniu do OOC

„Wojsko Królowej Jadwigi”

MAGDALENA RUSEK

zawodach przydatnych dla przedsiębiorstwa. Po zakończeniu służby jest szansa na wyjazd na budowę eksportową dla tych, którzy podpiszą umowę z Budostalem-5.

Obywatelu komendancie, czy mogę prosić o przepustkę? Wróć o 21.00. Idę do dziewczyny, do stołówki”.

Jest zgoda. Uśmiechnięty junak wybiega z pokoju. Czyżby moja obecność wpłynęła na złagodzenie dyscypliny? Nie, jeżeli nie ma programowych zajęć, jest czas wolny, każdy może otrzymać przepustkę. Także na sobotę i niedzielę. Chłopcy wyjeżdżają do domów rodzinnych ale muszą wrócić do pracy w poniedziałek i to punktualnie. Choć w oddziale panuje familijna — jak sami określają — atmosfera, to jednak do domu ciągnie. Do żony (dwóch jest żonatych, a trzeci ożenił się kilkanaście dni temu), do dziecka (jednemu z junaków urodziło się już w czasie jego pobytu w Krakowie), do dziewczyny. Związczą do dziewczyny... Marzy im się choćby jeden pluton dziewcząt. Byłoby z kim potańczyć na dyskotecie, bo ostatnio przyszło ich tylko sześć. Marzą o własnym zespole muzycznym, o ciemni fotograficznej, o pomieszczeniu, w którym można by postawić stół pingpongowy. Brakuje im przede wszystkim zajęć sportowych lecz na nudę narzekać nie mogą. Płk Lewicki wędruje bowiem z nimi po najciekawszych zakątkach Krakowa, organizuje wyjazdy poza miasto, prowadzi do operetki, do teatru. Junacy

przedsiębiorstwo nie dopłaciło. W stosunku do pracowników dawozonych, junacy są o wiele tańsi. Budostal nie zrezygnuje z takiej formy zdobywania pracowników, zwłaszcza, że jakość pracy, dyscyplina chłopców z OOC stoi na wiele wyższym poziomie, niż junaków z OHP. Może dlatego, że tak bardzo chcą się odciąć od złej opinii krążącej wśród społeczeństwa — „o darmozjadach oha-powcach”. Drażnią ich pomyłki dziennikarskie (niech pani wytułsi, że my jesteśmy Oddział Obrony Cywilnej), denerwują obraźliwe epiteti, złości niechlujny ubiór junaków z innych oddziałów. Nie lubią mundurów, które przejęli w spadku po OHP. Cóż z tego, że mają naszywki na rękawie — ludzie stojący z lewej strony przeczytają, że są z OOC, ale ci z prawej, już nie. Jak widzę, np. w tramwaju przenikliwe spojrzenia, to kręć się tak, aby wszystkich zainteresowanych zapoznać z treścią naszywek. Ten mundur, niestety wypisnął już w świadomości ludzi piętno, nadal kojarzy się z OHP, w takiej sytuacji trudno krowę nazwać psem. A może zmiana koloru rozwiąże problem? Niestety, przebarbować nie można, a nowe, granatowe będą uszyte prawdopodobnie dopiero za rok. Na razie więc junacy zmuszeni są do występowania w nielubianym mundurze i słuchania, gdy idą w zwartej grupie, okrzeseń — „wojsko królowej Jadwigi”. Co ono oznacza? Nie wiedzą. Ale czują, że jest obraźliwe.

MAGDALENA RUSEK

nicą”. W kategorii monodramów I nagrodę otrzymał G. Gzyl ze Szkolnego Teatru Dramatycznego przy Zespole Szkół Geologiczno-Górnich w Krakowie. Nagrodę publiczności Lajkonika zdobył spektakl „Pejzaż z szubienicą” z II LO. Puchar Kuratora Oświaty i Wychowania przyznano II Liceum Ogólnokształcącemu. Puchar Kierownika Wydziału Kultury i Sztuki UD Kraków-Nowa Huta przyznano Zespołowi Szkół Elektrycznych nr 2 za spektakl „Słowo człowiek”. Przyznano też kilka wyróżnień.

Na zakończenie zespół teatralny „Puls” zaprezentował swoją „Naukę chodzenia”, spektakl nagrodzony na Ogólnopolskim Forum Teatrów Szkolnych w Poznaniu „Złotą maską”.

MALGORZATA WĘGIEL

Pokoje od osób prywatnych na terenie miasta Krakowa i najbliższych okolic

wynajmie KOMBINAT METALURGICZNY HUTA IM. LENINA W KRAKOWIE — dla swych pracowników i ich rodzin.

Biuro Wynajmu Kwater udzieli Ci szczegółowych informacji dotyczących warunków wynajmu i odpłatności.

Jeśli masz możliwość i chcesz uzyskać dodatkowe wynagrodzenie na korzystnych warunkach nie zwlekaj z decyzją i przekaż wiadomość do Biura Wynajmu Kwater Oddziału Hoteli Pracowniczych KM HIL w Nowej Hucie os. Młodości 2 tel. 44-35-77, 44-38-31, 44-95-00 w. 40-69.

Kronika ZBoWiD

Prezydium Zarządu Fabrycznego, prezesi kół zakładowych, klubów środowiskowych, przewodniczący komisji problemowych oraz prelegenci oprowadzający wycieczki po Muzeum Czynu Zbrojnego, byli na tygodniowym wypoczynku w Zakopanem gdzie opracowali program działania Zarządu Oddziału Fabrycznego ZBoWiD KM HIL na kolejną kadencję.

Odbiło się też spotkanie z Zarządem koła z Zakopanego. O problemach zakopiańskiego koła ZBoWiD mówił Zbigniew Wiesiołek. Dyrektor Okręgu OWP w Zakopanem wspominał czasy wojny a znany historyk i pisarz Zygmunt Goetel (ostatnio przygotowuje 3 tom pracy o działalności partyzanckiej na Sudecczyźnie i w Zakopanem) mówił o monografii z czasów okupacji hitlerowskiej na terenie woj. sudeckiego, podkreślając działalność ruchu oporu w Zakopanem. Włączyli się do dyskusji na ten temat członkowie naszego koła Mieczysław Owca i Bronisław Leszko, którzy walczyli na tym terenie. Urozinowe kwiaty oraz okolicznościowe dyplomy otrzymali koledzy: Cz. Łotarewicz — 60 lat i J. Prejs — 55 lat, a kwiaty imieninowe wręcono Jarosławowi Dawczyńskiemu.

Aktyw kombatancki pragnie gorąco podziękować dyrektorowi naczelnemu KM HIL E. Pustórcze i sekretarzowi KP PZPR K. Miniurowi za sprezentowanie tygodniowego wypoczynku zbawidowcom, którzy przez wiele lat pracowali w KM HIL.

ALOJZY MISZTA

I co dalej?

Półtora roku temu jeden z pracowników ZG-G2 złożył wniosek na wykonanie drugiego wjazdu do filtra w pompowni laminarnego chłodzenia. W macierzystym zakładzie wniosek uzyskał dobrą opinię i został skierowany wyżej. Czas mijał a realizacji się nie doczekano, bo osoba z „wyższych” szczebla nie zaakceptowała.

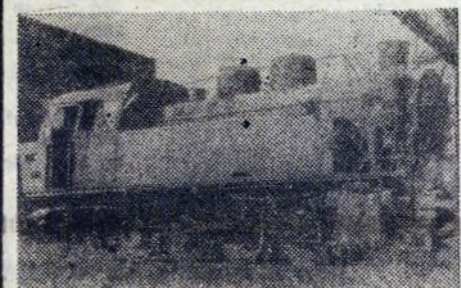
Nikt z tych „wyższych” osób nie jest zapoznany z pracą pompowni. Są od niej z daleka. Nikt z nich nie był przy jej odbiorze. Do tej pory pompownia nie została odebrana pod względem technologicznym i bhp. Polecenie dano „odgórnie”. Użytkownik nie mógł się temu sprzeciwić. Wiedział dobrze, że wykonawcy sknocił robotę. Nie zakładali wewnątrz filtrów sacek. Dziś są tego skutki, gdyż dziurami cieknie piasek, zamiast czyścić wodę. Już niedługo wycieknie 30 ton.

Projektant nie przewidział spartaczania roboty i konieczności wchodzenia do filtra. Dziś trzeba usuwać piasek, tylko nikt o tym nie pomyślał jak zabezpieczyć człowieka, który musi się wślizgnąć do środka, żeby zatkać otwory. Nie ma możliwości wypłukania osiadłego szlamu, bo jedynym włazem nie da się tego wykonać.

Wewnątrz filtra nie ma wymiany powietrza. W razie jakiegoś nieszczęścia nie ma możliwości ratowania drugiego człowieka.

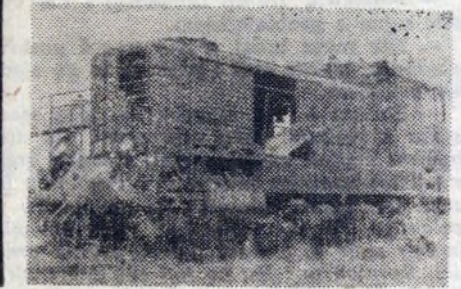
Nie wiem jak się na to zapatrują ludzie z „góry” i ci od bhp oraz kierownictwo ZG. Powinni oni zapoznać się z wewnętrzną budową filtrów by mogli o czymś decydować.

Szczepan Brzeziński
korespondent



Podobno brakuje złomu. A te dwie lokomotywy czekają na pocięcie i transport do pieca.

Fot. Stanisław Gawliński



Złoty Chochół dla II LO

Szkolna Melpomena

Przez kilka kwietniowych wieczorów byliśmy świadkami ciekawych spotkań. W MDK w os. Tysiąclecia 15 odbywał się bowiem III Festiwal Artystyczny Szkół Ponadpodstawowych.

W przeglądzie brało udział 19 szkół z Krakowa i województwa krakowskiego prezentując swoje osiągnięcia w kilku kategoriach. Ponieważ wszystkie spektakle były od początku do końca dziełem młodzieży, zawierały w sobie pewien gatunek świeżości, którego nie znajdziemy u profesjonalistów. Choć jak zauważyło jury, poziom ich nie był zbyt wysoki, a występy II LO widocznie odbiegały od przeciętnego poziomu prezentowanego na scenie przez innych wykonawców. Wszystkie jednak przedstawienia oglądane były z prawdziwą ciekawością, a widownia była najbardziej krytycznym sędzią. W kulisach dyskutowano o występach kolegów, mówiono o błędach, by potem wykorzystać te doświadczenia w swoich występach.

Za najoryginalniejsze można uznać „Czyżby...”, etiudę sceniczną III LO. Ciekawe były też „Wagary” Kierca i „Czeski film” pokazany przez XII LO.

Festiwal rozpoczął 15 kwietnia otwarciem wystawy prac plastycznych, grafiki, fotografii. Pierwsza na scenie wystąpiła orkiestra dęta z ZS Elektrycznych nr 2. W ciągu kilku festiwalowych dni wysłuchaliśmy jeszcze paru zespołów wokalnie-instrumentalnych, kilku solistów, doskonale bawiliśmy

się oglądając kabaretowe zmagania, a oko nasze cieszyły tańczące baletnice.

Drugą część festiwalu stanowiły pokazywane 22 i 23 spektakle teatralne. O godz. 15.00 w piątek otwarto przegląd teatralny. Widzieliśmy m. in. spektakl „Dziadów” wg A. Mickiewicza przygotowany przez III LO, „Moralność pani Dulskiej” w wykonaniu VII LO, a Zespół Szkół Elektrycznych pokazywał spektakl wg poezji W. Dymnego pt. „Słowo człowiek”. Interesującym był spektakl „Fare play” przygotowany w języku angielskim przez X LO, była też próba spektaklu publicystycznego „Co u pana słychać” wg K. Kąkolewskiego podjęta przez uczniów II LO.

Jury stwierdziło, że przeważająca część zespołów zaprezentowała niską kulturę słowa i należy w przyszłości dokonać ostrzejszej kwalifikacji. Ponieważ każdą kategorię prezentowanych prac oceniano osobno, stworzyło to listę kilkunastu nagród i nie sposób wymienić wszystkich. Ograniczę się więc do najważniejszych.

W dziedzinie form fotograficznych I miejsce przyznano A. Motylowi z ZSE nr 2, w dziedzinie form plastycznych B. Abakumowiczowi z „Formacji Babel” przy Klubie Sympatyków UNESCO w IX LO. W kategorii zespołów muzycznych I miejsce zajął duet instrumentalny z ZS Budowlanych nr 1.

W kategorii spektakli teatralnych Złotego Chochola zdobył zespół z II LO za spektakl autorski „Pejzaż z szubie-

Twórczość Robotników

WŁADYSŁAW ŁOPATKA

(pracownik KM HiL)

Życie II

Życie moje
z wielu
składa się rzek
Pełno w nim
stromych brzegów
bezkسیężcowych nocy
i niepokoju

Czasem tylko
znajduję siebie
nad martwym brzegiem
nad wezbraną wodą
milczenia

FRANCISZEK SOŁKOWSKI

(ślusarz w KM HiL)

Niech nie przemija jasność

niech się pojawi
jak nowa gałąź
na drzewie czasu
niech nam zakwitną
radosnym kwiatem

w burzach poczta
nadzieja pracy
ziemią niech będzie
i światłem plonu

niech się nam miłość
urodzi piękna
i co dzień kruszy
kamienie mroku

niech nie przemija jasność
której na imię
Pokój

O burzy

burza
w bólach wiatru
krzyczy
ogromnym głosem
rodzenia

w jasnych ramionach
błyskawic
pękają owoce
nieba
i spadają
dla ziemi
deszcze
dla drzew
pioruny
dla ludzi
chleb i smutek

burza co da
zniszczy
co zabierze
odrodzi

Nocna zmiana

Świt tłumi
odgłosy nocnej zmiany
Milkną oddechy
zaoliwionych maszyn
i tylko my
przeliczając czas
na złotówki
koiwimy czyste dźwięki
z fabrycznego hałasu

Układamy w wagonach
tony wysiłku
z pieczęcią
made in Poland
i odsyłamy w świat
kolejną
nieprzespaną noc

HERMAN LIPNER

(robotnik MPO)

Słuchając Vivaldiego

Dzwony; kryształowy dźwięk
biegnie, pełza i zastęga
w rudych włosach Vivaldiego
Bez echa ulatuje w ciemności
w zwykłej, szarej codzienności
Mroczna zgraja

chwytą,
zmienia,
lekceważy

Muzyka ciemnością drwi
Głucha róża marzy
Rude włosy — popiół
Cisza dławki

22.10.79.

KRYSTYNA WOJCİK

(pracownica DOMAR)

Odbicie zapalanej zapalniczki

Musnięcie powietrza na dobry początek
i przekraczasz próg
zostawiasz za nim zygzak błyskawicy
co wczoraj rozdarł sufit
W bramie dnia pęś zaszczeła
łapą muchę przydusi
potem odwróci się na drugi bok
Pod wieczór pełniesz
a do pokonania masz jeszcze pustynię
wtedy zastanawiasz się
czy daleko jest oaza
stawiasz nogę na progu
strzepujesz zmęczenie
Na ścianie znika odbicie
zapalanej zapalniczki

TADEUSZ GORLACH

(ślusarz)

Zabawa

Gdy
mam dość życia
stwarzam się od nowa
by w nowym JA
mieć więcej czasu
na umieranie
W umieraniu
widać
prawdziwą radość
istnienia

Bywa i tak

Ciebie cień twej małości przerasta
prosta sprawa a wielkie problemy
gdy wychodzisz po proszek do miasta
kiedy rękę podajesz bliźniemu
bronisz życia splecionej ścieżki
potrzebujesz napitku i strawy
wegetujesz pomiędzy innymi
i nie dajesz swym błędom poprawy

Pan kierownik źle słyszy?

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 6)

nych na trzecim mostku opłaca się postawić faceta
by decydował o tym co należy czyścić, a czego nie.
— Powiedzą żeśmy nieudolni i nie możemy ra-
dzić sobie z problemikiem.

— Nie masz ludzi, a jak kogoś postawisz do o-
glądania, będzie stał i patrzył, to go zjedzą — mó-
wi inż. Szot.

— Żądam — inż. Siwecki — żeby wszystkie kę-
siska z wadami były czyszczone. Ja nie chcę że-
byś mi czyścił czysty metal! Decyzję trzeba podjąć
na przedostatnim przepuszczeniu. Powinien być na mo-
stku ten trzeci człowiek do oceny. Ty masz robić
selekcję. To powinien być twój człowiek. Wtedy
będzie zysk w metalu. Zmniejszenie pracochłonno-
ści. Sprawa w tym, by był ten człowiek. Ja go nie
postawię, bo nie mam ludzi. Szot nie postawi z te-

go samego powodu.

— Od 1968 roku jak tylko maszynę zainstalowa-
no, prowadzimy badania pod kątem optymalizacji
grubości czyszczenia i potrzeb oczyszczania pe-
wnych gatunków stali. Jedne wiadomo — są noś-
nikami wad, ale są i takie, w których jest ich zni-
komy procent. Operator maszyny nie jest w stanie
określić wad ze swego stanowiska. Operator wal-
carki pisze w karcie; bez maszyny nie opalać. I
wówczas gdy wady z różnych powodów pojawiają
się w tej serji bezwzględnej, idą na Wykańczalnię.
Potrzebny jest ktoś na mostku sterowniczym nr
3, który by podjął decyzję.

— Szot broni maszyny, dewiz i zysku. Jestem
gotowy mu zadać pytanie, czy części jego maszyny
są ważniejsze od zdrowia moich pracowników?

— Części też są ważne, bo gdy ich nie będzie,
maszyna o zdrowie nie zadba. Wiem, że czyszczać
na gorąco poprawimy jakość blachy. Ale straty są:

eksploatacja maszyny, koszt tlenu, strata metalu —
2 proc. przerobionej stali.

W najważniejszym dyskusyjnym są zgodni: opłaca
się ustawić na trzecim mostku pracownika, który
decydowałby co czyścić należy, a czego nie, ma-
szyną. Wtedy zadbałaby ona o ludzkie zdrowie, a
i o stratach mniej by mówiono. Problem w tym,
kto da tych pracowników, gdy w wydziale braku-
je stu ludzi. Czy naprawdę jest to bariera nie do
pokonania? Jak wynika z dyskusji — opłacałoby
się to wszystkim!

PS. Kierownik Oddziału Wykańczalni źle słyszy.
To ani żart, ani kpina. Jest jednym z najstarszych
stażem pracowników w Wykańczalni, koleśdy mó-
wią mu: to dobrze, że na słuch „ci padło”, bo nie
wytrzymałbyś słuchając tego, co pracownicy chcą
ci powiedzieć. Nieprawda to — kierownik słyszy.
Tam się krzyczy.

JANINA DZIURO

KOMBINATOR EK

Śmiejmy się z głupich, choćby przewielebnych

IGNACY KRASICKI



Z ZESZYTÓW SZKOLNYCH

Powszechne rozbrojenie jest niemożliwe. Zawsze znajdzie się gdzieś jakaś stara fuzja.

Ubezpieczenia społeczne pozwalają otrzymywać dużo pieniędzy bez potrzeby pracy. Starają się stworzyć dla każdego broby, albo przez jakiś wypadek, albo przez chorobę.

generalny jest wtedy, kiedy strajkują generalowie.

W najmniej zaludnionym kraju w Europie jest Watykan. Papież mieszka tam sam.

Dni są latem dłuższe, bowiem rozciągają się pod wpływem ciepła.

Półwysep jest to młoda wyspa, która jeszcze rośnie.

Ludność w większych miastach może wzrosnąć dlatego, że ludzie żyją jeden na drugim.

Koło jest to linia krzywa, bez kątów, zamknięta, aby nie było wiadomo, gdzie jest początek.

Kwadrat jest to figura, która ma kąt prosty w każdym rogu.

Błąd może być prawdziwy albo fałszywy. W zależności od tego, czy ten, który go popełnił, pomylił się czy nie.

Małpa jest to zwierzę, które najbardziej przypomina człowieka, nawet robi grymasy.

Zebrał: JÓZEF MATŁĘGA



FRASZKI

NIEPEWNY CEL

Drogi życiowe myli niejeden z obywateli: zamiast prosto do celu trafia prosto do... celi.

CZUŁE MIEJSCE

Słabych poraża każdy przypadek losowy: klęska uderza w głowę, a sukces — do głowy.

WEDLE ZASŁUG

Potrzebne niejedno rozczarowanie by mieć właściwe pojęcie kogo obdarzyć zaufaniem a kogo tylko uff...nieciem.

PERSPEKTYWY

Zagadka to trudna i niepokojąca: czy przyszłość promienna, czy promieniująca?

ZOFIA DROZDZ

HASŁO TYGODNIA:

Być wyjątkiem między złymi — satysfakcją, między dobrymi — korzyścią.

Marian Kielb

NADZIEJA W KOSMITACH

Pewne kraje skierowały Posłania do innych światów. Proponując dobry biznes i wymianę delegatów.

Nasz kraj w centrum Europy, Jak to podkreślamy sami, Nie może pozostać w tyle W tych kontaktach z kosmitami.

Skierujmy więc w kosmos pismo, Wspominając mimo woli, Czego jest nam szczególnie brak W naszej doli i niedoli.

Nadmienimy im tak niechęć O trudnościach z kupnem rajtek Oraz butów, białych nici, A także gumki do majtek.

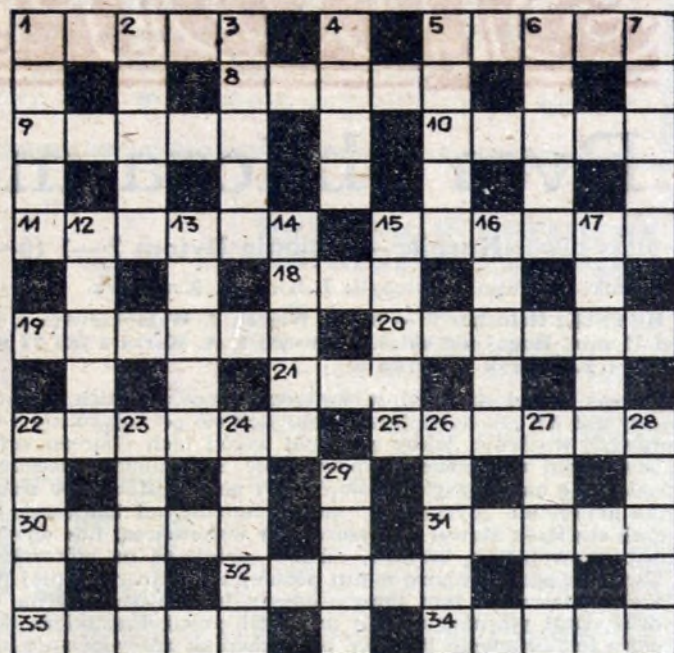
My wszyscy dzisiaj jesteśmy Jak nigdy jeszcze w potrzebie, A kosmici pewnie mają Nadmiar wszystkiego u siebie.

My w rewanżu im wysłamy Z miejsca, bez zmruczenia oka, Kartony twarożków „homo” I skrzynki flaszek „jabłocoka”.



K. RATAJEWSKI

KRZYŻÓWKA



Poziomo: 1. lody z kremem i owocami, 5. sfermentowane mleko klaczy lub osłicy, 8. znany warszawski klub sportowy, 9. zamek błyskawiczny, ekler, 10. notatnik, 11. zebranie, konferencja, 15. tłuszcz dodawany do potraw, 18. rodzaj baru z trunkami w krajach anglosaskich, 19. ustawa, która częściowo zmienia lub uzupełnia obowiązującą ustawę, 20. głośny płacz, słowa wyrażające skargę, żal, cierpienie, 21. dawniej nazywano tak narty, 22. broń sieczna używana w dawnym wojsku, 25. pokonał go Dawid celnym strzałem z procy, 30. spis, wykaz, 31. np. Michnikowski, Treła, 32. wyspa na M. Bałtyckim z kąpieliskiem Międzyzdroje, 32. uczucie niepewności, niepokoju co do skutku, 34. tam FSO.

Pionowo: 1. wolnomularz, 2. dźwignia do podnoszenia ciężarów, 3. w Hiszpanii starszy urzędnik gminy, wójt, 4. kamień półszlachetny (odmiana chalcedonu), 5. naszyjnik z pereł albo drogich kamieni, 6. kielbasa z mielonego, surowego mięsa, 7. narada, obrady, 12. zgromadzenie obywateli w miastach-państwach starożytności, Grecji, 13. oszukiwanie, 14. opryszek, 15. skrypt dłużny, 16. stary, niedołężny sklerotyk, 17. zgiełbnik, 22. wirus wywołujący chorobę Heinego-Medina, 23. „pańska, na pstrym koniu jeździ, 24. prawy dopływ górnej Wisły, 26. kolor pomarańczowy, 27. znana drużyna piłkarska z Mediolanu, 28. miejsce urodzenia Kopernika, 29. morska liczba 1852,5 metrów.

Wśród czytelników, którzy do dnia 12 maja nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI PIERWSZOMAJOWEJ Z HASŁEM z nr 17

„ŚWIĘTO PRACY — ŚWIĘTEM PRACUJĄCYCH”

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki w 16 numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Julian Paździor — 31-603 Kraków, os. Tysiąclecia 5/37, Kazimierz Kasperkiewicz — 31-853 Kraków, os. XX-lecia PRL 22/57, Zofia Grochala — 31-862 Kraków, os. Niepodległości 18/2.

UWAGA! Nagrody wysłamy pocztą.

Gdy lody i marzanny spływają do morza, a w młodych ciałach wzbierają życiowe soki milicja notuje wzrost liczby przestępstw określanych mianem czynów lubieżnych na szkodę nieletnich. Oto dwie świeże historie z cyklu „Romeo, Julia i Julia”.

Krzysztof P. ma 15 lat i jest uczniem szóstej klasy jednej z nowohuckich podstawówek. Szkołę, owszem, lubi — zwłaszcza na wagarach. Uwielbia również motoryzację; w przyszłości chciałby zostać kierowcą wyścigowym. Pierwszym krokiem do laurów Formuły 1 miała być kradzież motoroweru, której chłopiec dopuścił się w 1981 r. Ze względu na znikomą społeczną szkodliwość występkę i szczeniacki wiek złodzieja, sprawę wówczas umorzono.

Bardzo istotną rzeczą dla rajdowca jest kondycja. Z kolei nie tak nie służy zachowaniu formy jak dalekie spacery. Pamiętając o tym kandydat na polskiego Niki Laudę wybrał się pewnego razu po lekcjach nad Dłubnię. W eskapadzie tej Krzyszkowi towarzyszył kolega ze szkolnej ławy Piotrek. Najpierw łapali w zalewie karasie, później zbierali baze i patyki na ognisko, ćwiczyli oko i rękę rzucając kamieniami do kaczek oraz łabędzi. Było fajnie. Wtem Krzysiek spostrzegł, że może być jeszcze faj-

niej. Nad brzegiem rzeczki bawiły się dwie, jak się później okazało dziesięcioletnie, dziewczynki. Szóstoklasista wprawnym okiem oszacował potencjalną zdobycz, poradził kumpłowi aby się „ztlenił”, oddalił również jedną z dziewcząt. Swą wybrankę natomiast, bez zbędnych wstępnych ceregieli powalił w krzaki, pozbawiając po krótkiej szamo-

Z kroniki milicyjnej

Lubieżnicy

taninie przyodziewku. Co działoby się dalej łatwo się domyśleć. Na szczęście spełnieniu niecnym zamiarów młodocianego gwałciiciela zapobiegła interwencja mężczyzny, naprawiającego w pobliżu feralnych krzaków samochód. Krzysiek, usiłujący w pośpiechu naciągnąć spodnie, został ciupasem dostarczony na milicyjną komendę po czym umieszczony w Izbie Dziecka. Podczas przesłuchania twierdził, że do złamania szóstego przykazania skłoniły go barwne opowieści rówieśników z osiedla,

przechwalających się jak też to oni robią „te rzeczy” ze swoimi dziewczynami.

Sporo fartu w niefarcie miała ośmioletnia Agnieszka F. Wracając z podwórka do domu napotkała na schodach sąsiada, Artura P. Artek, chłopak niespełna osiemnastoletni wciągnął ją do swego mieszkania. Zaczęło się od tego o czym marzy każda kobieta: od noszenia na rękach i obsypywania pocałunkami. Wkrótce jednak sielanka zapachniała dramatem. P. przeszedł do czynów bardziej jednoznacznych, łamiąc opór dziewczynki kneblem z rękawiczki i scyzorykiem przykladającym do gardła. W ostatniej chwili Agnieszce udało się wystraszyć lubieżnika wujkiem, który „wie gdzie ona jest i zaraz po nią przyjdzie”. Dopiero wtedy Artur uwolnił swą ofiarę, usiłując na odchodnym upewnić się czy go kocha i czy umówi się z nim na randkę nazajutrz. W wyniku całego zajścia dziecko doznało szoku.

W Nowej Hucie nie ma mowy o jakiegokolwiek pładze gwałciicieli, nie graje tu żaden wampir i nie ma powodów do paniki. Powyższe opowieści winny jedynie uświadomić rodzicom istnienie pewnego niebezpieczeństwa i przestrzec, iż wiosną trzeba mieć na swe pociechy nieco większe niż w inne pory roku baczenie.

SZER. LOK

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DANIEK (zastępca redaktora naczelnego), Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK (kierownik działu miejskiego), Stanisław NOWAKOWSKI (sekretarz redakcji), Henryka ROSIEK, Magdalena RUSEK, Adam RYMONT i Mieczysław BAK (redaktor techniczny).

Adres redakcji: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S”, pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99 i przez centralę HiL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00 wewn. 48-11 — redaktor naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publicyści.

Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, Al. Pokoju. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

Dwa oblicza meczu

Hutnik — Polonia Bytom 2—1 (0—1)

Bramki dla Hutnika zdobyli: J. Kil i M. Krawczyk.

HUTNIK: Holocher 6 — Kil 7, Wiacek 4, Walankiewicz 5, Lotka 4 — Bargiel 4 (od 75 min. Bugaj nie skl.). Kruszc 4, A. Karaś 3 (od 33 min. Głanowski 4) — Orzeł 4, Krawczyk 5, Tyrka 5.

Dziwny to był spektakl w wykonaniu nowohuckich piłkarzy. Do przerwy zachowywali się jak nowicjusze, blakający się po boisku nie wiedząc w jakim celu. Sprawiali wrażenie, jakby zabrakło wśród nich dobrego suflera, potrafiącego w odpowiednim momencie odpowiedzieć zapomnianą kwestię. Całe szczęście, że odnalazł się on w drugiej odsłonie. Był nim najstarszy w zespole Jan Kil, który nie tylko umiejętnie „dyrygował” swoimi młodszymi kolegami, ale także w decydujących chwilach stał się wzorowym wykonawcą. Los wynagrodził mu wysmienitą postawę piękną bramką, rzadko spotykaną na piłkarskich stadionach.

Zwycięskiego gola parę minut później zdobył coraz lepiej radzący sobie w lidze Marek Krawczyk i tym samym odżyły jeszcze nadzieje na wygranie rywalizacji z drużynami plasującymi się w tabeli przed Hutnikiem. Liderem po ostatniej kolejce jest ponownie Resovia, bo Radomiak zdecydowanie uległ „rewelacji wiosny” — Stali Stalowa Wola.

Hutników dzieli od rzeszowian różnica dwóch punktów. Nadarza się okazja by ją zniwelować już w najbliższej serii spotkań, gdyż krakowianie znowu wystąpią przed własną widownią. Przeciwnikiem ich będzie zespół poważnie myślący o powrocie do ekstraklasy — lubelski Motor, prowadzony przez trenera Lesława Cmil-kiewicza. Żeby zwyciężyć, trzeba jednak zagrać cały mecz przynajmniej tak dobrze, jak w drugiej połowie z Polonią.

W innych ciekawszych spotkaniach tej kolejki zmierzą się: Korona — Resovia, Radomiak — Włókniarz, Górnik — Stal.

P.S. Być może zagra już Kazimierz Putek, który doznał kontuzji dwa tygodnie temu na meczu w Bielsku.

AKTUALNA KLASYFIKACJA

101 — M. Orzeł, 99 — Kil, 96 — Tyrka, 95 — Putek, 93 — Lotka, 90 — Holocher, 87 — Bargiel, 86 — Kruszc, 83 — Kot, 79 — Głanowski, 55 — J. Karaś, 50 — Wiacek, 39 — Walankiewicz, 26 — Słowski, 21 — A. Karaś, 11 — Piórkowski, 9 — Krawczyk, 5 — Kocob.

Na bieżniach i skoczniach

Sezon lekkoatletyczny już się rozpoczął. Zawodnicy Hutnika startowali ostatnio w dwóch imprezach. W Dębnie odbył się bieg maratoński o mistrzostwo Polski. W konkurencji kobiet Anna Bełtowska zdobyła tytuł wicemistrzyni kraju rezultatem 2.45.17 uzyskując klasę mistrzowską. Znacznie gorzej powiodło się hutnikom — maratończykom: 23 m. — Skowron 2.26.56 (I klasa) 34 m. Pięta 2.29.56, 35 m. Stankiewicz 2.30.04, 40 m. Kocob 2.31.26.

A na stadionie Cracovii odbyło się wiosenne kryterium juniorów, przygotowujących się do Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży. Wśród dziewcząt w skoku wzwyż i skoku w dal zwyciężyła D. Kobędza 1,66 oraz 5,27. Bialek była

druga — 13,0 a Blicharska — trzecia — 13,2 na 100 m. Mikurda zajęła trzecie miejsce w biegu na 400 m — 64,6. W konkurencji chłopców Słowik był drugi na 100 m — 11,6.

Same niepowodzenia

Ostatnią kolejkę spotkań piłkarskiej klasy okręgowej zespoły nowohuckie nie mogą zaliczyć do sukcesów. Dobrze spisująca się dotychczas Wanda przegrała na własnym boisku z Gościbą Sulkowice 0—1 (0—1). Jeszcze większą niespodziankę in minus sprawiła drużyna Hutnika II remisując na wyjeździe z najsłabszym zespołem rozgrywek Sulkowem 0—0.

Po 17 kolejkach spotkań, Wanda zajmuje jednak w tabeli wysoką czwartą lokatę, a hutnicy — siódme miejsce.

Bez medali chyba nie wrócą...

W Nowym Targu odbył się strefowy turniej tenisa stołowego — ostateczna eliminacja do finałów X Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w Łodzi (7—10 bm.). W turnieju indywidualnym zwyciężył Artur Samek, drużynowo — Wanda I (Bogdan Czyżycki i Wiesław Leśniak) przed Wandą II (Artur Samek i Marek Migas). W grze podwójnej: 1. Czyżycki i Migas, 2. Leśniak i Samek. Wszyscy wymienieni zakwalifikowali się do łódzkich finałów w tych konkurencjach. Ponadto z Wandy w turnieju gry pojedynczej wystąpią: Czyżycki, Migas i Leśniak — na podstawie ogólnopolskiej listy klasyfikacyjnej. To są juniorzy do lat 15.

Znacznie mniej liczna będzie ekipa Wandy juniorów do lat 18, która wystąpi w finałach w Gorzowie (10—12 czerwiec br.). W singlu grać będzie Piotr Karyś (Wanda), w konkurencji drużynowej w deblu dziewcząt barwy Krakowa reprezentować będą Dorota Boroń i Beata Fudalej (Wanda) oraz w konkurencji drużynowej — Wanda

Korty Hutnika już czynne

Kierownictwo KS Hutnik informuje, że korty tenisowe już są czynne. Opłata za godzinę gry w godz. 8—13 wynosi 30 zł (ulgowo 60), w godz. 14—20 — 120 zł (80 zł). Karty miesięczne abonamentowe kosztują 1000 zł. Zgłoszenia na karty należy zgłaszać w klubie KS Hutnik ul. Ptaszyckiego 4 lub w kasie przy kortach tenisowych. Zgłoszenia mogą być indywidualne lub z zakładów pracy.



Czy wyrosną z nich następcy Kalużińskiego, Gawlika, Garpiela? Na zdjęciu: zespół młodych piłkarzy ręcznych Hutnika; stoją od lewej: trener Marek Wilkowski, Grelak, Kozłowski, Cieślak, Chmielowski, Kurał, Sowula. Siedzą: Kuźnia, Konarski, Kmiecik, Bocheński, Malek, Rajca, Rypkowski, Zander.

Foto: STANISŁAW GAWLIŃSKI



Z meczu piłki nożnej Hutnik — Polonia Bytom: bramkarz gospodarzy Marek Holocher w akcji.

Foto: STANISŁAW GAWLIŃSKI

Atrakecje na stadionie Hutnika

W ramach imprez „Dni Hutnika” w nadchodzącą niedzielę na stadionie Hutnika będziemy mogli oglądać dwie atrakcyjne imprezy. Przed południem wystąpią lekkoatleci w mityngu z udziałem zawodników krakowskich.

A z placu przed halą sportową Hutnika wystartują uczniowie szkół podstawowych klas 5—8 do biegu przełajowego (500 m). Organizatorzy przewidzieli dla zwycięzców nagrody, a dla szkoły, która zgłosi najwięcej chłopców i dziewcząt do tego biegu, zostanie przeznaczony sprzęt sportowy.

Po „przerwie obiadowej” — nowa atrakcja, tym razem piłkarska — spotkanie II-ligowe Hutnik — Motor Lublin. Przed meczem odbędą się atrakcyjne pokazy walki wręcz, karate oraz skoki spadochronowe w wykonaniu żołnierzy VI Dywizji Powietrzno-Desantowej. Chętni oglądania tych imprez z pewnością nie zabraknie.

Komorowski wygrał klasę pow. 250 ccm

Tradycyjny „Rajd Myślenicki” inaugurował mistrzostwa Polski strefy południowej w motocyklowych rajdach obserwowanych. W klasyfikacji ogólnej Artur Komorowski (Hutnik) zajął trzecie miejsce za Sięką i Jedynakiem (AMK Nowy Targ). Krakowianin zwyciężył w klasie powyżej 250 ccm.

Kreglarze startowali w Poznaniu

W międzynarodowym turnieju kreglarskim o „Puchar Poznania” startowali zawodnicy Sparty z Nowej Huty. W konkurencji kobiet Górczak zajęła 10 m — 772 p. wśród mężczyzn: 9 m. Kulbacki 1620 p. 14 m. Krawczyk 1587 p.

Świetnie spisał się w „Małym Pucharze Poznania” w konkurencji juniorów Czosnek zajmując pierwszą lokatę — 810 p (dobry rezultat).

Międzynarodowy turniej szczypiornistów

Sezon ligowy piłki ręcznej już minął. Dobrze się stało, że Hutnik, organizując międzynarodowy turniej, da możliwość licznej rzeszy miłośników tej dyscypliny sportowej oglądania szczypiornika w niezłym wydaniu.

Turniej odbędzie się w dniach 10, 13 i 14 bm. w hali Hutnika. Startować będą Eintracht Baunatal (RFN), Cracovia, Garbarnia, AZS Kraków oraz dwie drużyny gospodarzy. Każdego dnia zostanie rozegranych 5 spotkań, zwycięski zespół zdobędzie „Puchar Hutnika”.

Początek gier: 10 bm. — godz. 16, 13 bm. — godz. 17, 14 bm. — godz. 16.

Na stołach ping-pongowych... w Japonii

W Tokio zakończył się turniej drużynowy tenisa stołowego kobiet o mistrzostwo świata. Barw Polski broniła m.in. Jolanta Szatko z Wandy Nowa Huta. Krakowianka była najlepszą naszą zawodniczką, przysparzając sporo punktów zespołowi białoczerwonym. Polki zajęły niestety 19 m., zabrakło jednego zwycięstwa by awansować do najsilniejszej grupy światowej.

IMPREZY SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA

II liga: Hutnik — Motor Lublin, 3 bm. godz. 16 (stadion Hutnika); klasa okręgowa: Hutnik II — Prokocim, 7 bm. godz. 17 (stadion Hutnika); klasa młodzieżowa juniorów: Wanda — Hutnik, 7 bm. godz. 11.30 (boisko Wandy); klasa okręgowa juniorów: Hutnik II — Clepardia 7 bm. godz. 11 (boisko Hutnika); klasa „A” juniorów: Wanda — Krakus Swoszowice 7 bm. godz. 17 (boisko Wandy).

LEKKOATLETYKA

Mityng z okazji „Dni Hutnika”: 8 bm. godz. 11 stadion Hutnika.